

# STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK  
SPORTOWY



XIV KOLARSKI PIERWSZY KROK „STADJONU”  
NAROŻNY NA MECIE WYŚCIGU 50 KLM.

Fot. R. Walter.

W A R S Z A W A

ROK VIII.

OZWARTEK, 2 PAŹDZIERNIKA 1930 ROKU

NR. 40.

OENA EGZ. 50 GROSZY



# LIST Z CZECHOSŁOWACJI

Aimée Raphaël — Franta Nekolny.

Znany w Polsce pogromca Arskiego, Franta Nekolny, najlepszy bokser Czechosłowacji, jest na najlepszej drodze do zdobycia zaszczytnego tytułu, zawodowego mistrza Europy, a więc legitymacji na wyjazd do eldorado bokserkiego i krainy dolarów — Ameryki. Obok Karla Koželuha jest Nekolny bezwzględnie najlepszym sportowcem czeskim, którego nazwisko przyciąga tysiące widzów, bacznie i z zapartym oddechem śledzących każde uderzenie i unik pupila.

Sympatyczny, jasnowłosy, o dziecinnej niemal twarzy, Czech, jest wspaniałym talentem bokserkim, który niejednokrotnie jeszcze przysporzy sławy ojczystym barwom. Lekki, nadzwyczaj wytrzymały (wytrzymałość jest jego głównym atutem) technicznie wysoko postawiony i rozporządzający szybkim atakiem, mały Franta, pozbawiony jest jednak ważnej zalety boksera — mianowicie wykańczającego ciosu. Twarde i szybkie jego uderzenia zazwyczaj wystarczają do zwycięstwa na punkty, rzadko jednak przynoszą efektowny, burzą oklasków nagradzany, knock-out. Po zeszłorocznej serii zwycięstw na ringach Pragi, Lipska, Wiednia i Berlina zyskał sobie Nekolny zasłużone uznanie znawców i sympatię publiczności. Z końcem ubiegłego sezonu miał wyjechać do Ameryki na większe tournée. Za namową przyjaciół zrezygnował z projektowanej „wycieczki” odkładając ją do zdobycia mistrzostwa Europy, do czego też teraz konsekwentnie zdąża. Dobrze ułożony program daje mu coraz to lepszych i groźniejszych przeciwników. Ostatnim jego partnerem w ringu był mistrz Francji wagi półśredniej, Aimée Raphaël, który oficjalnie wyzwał mistrza Europy Rotha do walki o szampionat. Szybki, agresywny, o skończonej technice mistrz Francji przedstawiał się jako przeciwnik bardzo groźny — walka więc zapowiadała się nadzwyczaj ciekawie, więc też nie dziwnego, iż ściana na boisko Sparty 20.000 widzów ciekawych przebiegu i wyniku sensacyjnego spotkania. Dziesięciurundowy ten mecz przyniósł widzom dużo emocji i pozwolił im zaobserwować wszystkie umiejętności u zwycięskiego faworyta. Co do

przebiegu moglibyśmy rozróżnić dwie części. W pierwszych trzech rundach szybkie finezynie ataki Francuza, wykazującego swe nadzwyczajne zdolności techniczne i wspaniałe urozmaiconą skalę uderzeń, zapowiadały bezapelacyjne zwycięstwo mistrza Francji nad wytrzymałym i dzielnie lecz z trudem, broniącym się Czechem. Lecz był to słomiany ogień, który szybko zagaśł pod nawałą uderzeń Franty. W przełomowej, czwartej rundzie przeszedł Czech do ataku i zmusił przeciwnika do zajęcia pozycji obronnej. Decydująca dla całego spotkania piąta runda, przyniosła serię uderzeń Nekolnego, które całkowicie zdetonowały przeciwnika a niebezpieczne uppercuty i proste na podbródek robiły go groggy. Z trudem też przetrzymał trzy następne rundy kończące się zdecydowaną przewagą, z furją atakującego Nekolnego, który w dalszym ciągu miał wykazać wszystkie swe zalety lecz również i swą zasadniczą wadę. W dziewiątej rundzie Franta nie atakuje i wyraźnie się oszczędza chcąc walkę w ostatniej chwili zakończyć zwycięskim k.o. Raphaël był całkowicie wykończony — zwycięstwo więc Nekolnego przez wyliczenie przeciwnika wydawało się nieuniknione. Jednakowoż nie przyszło. Ciężki i emocjonujący mecz zanadto wyczerpał Nekolnego, by ten miał jeszcze dostateczny zapas sił do decydującego uderzenia — z drugiej zaś strony taktyka starego rutyniarza i wyjadacza ringowego — Raphaëla pozwoliła mu uchronić się od nieunikniowego knock-outu.

Ma-tin.

## HIPPIKA

W Nowym Jorku w dniach od 6—12 listopada rozegrane zostaną wielkie doroczne międzynarodowe zawody hippiczne, na które zaproszono jeźdźców polskich, irlandzkich, szwedzkich i niemieckich.

Raid konny Warszawa—Gdynia w 6-ciu etapach rozpoczął się 25 września, a zakończony został 30 września. Następnie uczestnicy wezmą udział w zawodach hipicznych w Gdyni.

## SPORTY WODNE

Ostateczna tabela punktacyjna klubów wioślarskich na r. 1930 przedstawia się następująco: 1) K. W. 04 Poznań 590.5 pkt, 2) BTW 215.5 pkt, 3) AZS Warszawa 136 pkt, 4) K. W. Wisła 118.5 pkt, 5) T. W. Włocławek 79 pkt, 6) Syrena 77 pkt, 7) Sokół Kraków 66.5 pkt, 8) Tryton 42.5 pkt, 9) Warsz. T. W. 40 pkt, 10) WKW Poznań 28 pkt, a dalej Wil. T. W. 25 pkt, KW Toruń 23 pkt, WKW Warszawa 21 pkt, AZS Poznań i AZS Kraków po 12 pkt, Kolej. P. W. Tczew i Pogoń Wilno po 10 pkt, Polonia Poznań 7.5 pkt, Chełmżyńskie T. W. 7 pkt, TW Płock 6 pkt, Kolej. P. W. Bydgoszcz i WKW Grodno po 3.5 pkt.

Ostatnią imprezą żeglarską w stolicy będą regaty wewnętrzne Yacht-Klubu Polski w początkach października.

W Poznaniu na zakończenie sezonu rozegrano wielobój pływacki, składający się z kilku konkurencji. W kategorii panów wygrał Lisewski przed Grabcem i Zawieją, zaś w kategorii pań triumfowała Kreczmanówna przed Wolkowiakówną.

W dniu 5 października rozegrany zostanie bieg wioślarski przez Warszawę na trasie 5.500 km od przystani WKS Żoliborz do przystani Syreny. W biegu wezmą udział ósemki, przyczem osady wypuszczane będą ze startu co 5 minut. Bieg ten rozgrywany będzie corocznie o puchar „Sportu Wodnego” w każdą pierwszą niedzielę października i będzie jednocześnie uroczystym zamknięciem sezonu wioślarskiego.

## RAID PAŃ

Kobiecy raid automobilowy rozegrano 27—29.IX w 3 etapach na trasie Warszawa — Białystok — Wilno — Warszawa (1200 km) przy udziale 10 pań, przyczem Romerowa i Zajączkowska odpadły na 1-ym etapie z powodu defektów. W próbie szybkości (na 2-im etapie) wygrała Koźmianowa (1 km — 30.2, czyli 119 klm na godz.) przed Baczewską, Stałowską i Podchorożeńską, zaś w próbie zręczności wygrała Koźmianowa przed Stałowską. W ogólnej klasyfikacji wygrała Koźmianowa (Austro-Daimler) przed Stałowską (Praga) i Baczewską (Citroen).



**NA BIEG KOLARSKI DO MORZA POLSKIEGO**  
w dniu 1—5.X na trasie 937 km.  
**nagrodę dla najlepszego zespołu**  
ofiarowały

**Państwowe Wytwórnice Uzbrojenia**

Które w r. bieżącym wyprodukowały  
40.000 rowerów marki „Łucznik”.

Żądajcie wszędzie rowerów z marką „ŁUCZNIK” — są one tanie,  
eleganckie, trwałe.

Gener. Przedstawic. „KAROL REISSIG”, Warszawa, Ś-to Krzyska 25.

SPRZEDAŻ: WARSZAWA, ORDYNACKA 9, D/H A. JÓZEFIK i S-ka

LWÓW, Sapiehy 34, D/H „Automoteur”  
LWÓW, Pasaż Hausmana 7 „Autoarmatura”  
ŁÓDŹ, Kilińskiego 78, H. Drutowski  
WILNO, Zawalna 11, Z. Nagrodzki  
NOWOGRODEK, Grodzieńska 1, „Autogaraże”

POZNAŃ, Przecznicza 7, Dr. K. Hohenauer  
LUBLIN, Zamojska 5, D/H W. Paprocki  
BRZEŚĆ n-B, 3-go Maja 24, J. Felman  
ŁÓDŹ, Kościuszki 20, N. Kokoszo  
RADOM, Plac 3-go Maja, St. Olbrych.



Marka fabryczna  
„ŁUCZNIK”





Na trasie biegu 50 km. w XIV Pierwszym kroku kolarskim „Stadjonu”.

## SĄD NAD SĘDZIAMI

Jedno z ostatnich wydarzeń w naszej lekkoatletyce każe przypuszczać, iż przystąpiono tam do czynienia generalnych porządków, z niewidzianą dotychczas ani u nas, ani gdziekolwiek indziej skrupulatnością i gorliwością.

Zaczęto od tego, by ukarać 8-miesięczną dyskwalifikacją najlepszego polskiego zawodnika dlatego, że ten ośmielił się nie skończyć biegu na meczu międzypaństwowym.

Zaiste — umiłowanie sprawiedliwości godne co najprzedniejszych antycznych wzorów, wspaniały hołd złożony zasadzie „fiat justitia, pereat mundus”.

Jednak, jeśli od dzisiaj w krainie królowej sportów już nawet mglisty cieć pozoru przewinienia z surową karą się spotyka — spodziewać się wolno, że nie dalej jak jutro ręka Temidy wyrywać zacznie z żyznego gruntu i te chwasty, które oddawna wszystkich jaskrawie rażą i utrudniają wschodzenie pięknych kwiatów i bogatych kłosów.

Spodziewać się wolno, że zacznie się sąd nad sędziami.

Ileż to zawodów obiecujących i ciekawych zaprzeczili ci panowie. Ileż sytuacji jasnych „zabałaganili” — i jak niezmordowanie pracowali nad tem i pracują, by lekką atletykę uwolnić od szacunku i sympatyj szerokiej publiczności!

Sędziowie — to największa bolączka tego sportu.

Sędzia lekkoatletyczny — to w warunkach naszych obecnych przeważnie taki pan, który otrzymuje bezpłatny bilet wejścia dla siebie, bliższej i dalszej rodziny, ma prawo paradować po całym stadjonie z przepaską, przychodzić kiedy mu się spodoba, wychodzić kiedy zechce, zaślaniać widok płacącym widzom i nie znać się na rzeczy. Poza tem — i poza boiskiem — przybierać pozę mecenasa, poświęcającego swój drogocenny czas i tylko z łaski przyjmującego spadające nań zaszczyty. Inni, lepsi — są wyjątkami.

Gdyby zawodnik — nawet najwybitniejszy — spóźnił się o parę minut, byłby wielki dramat i byłoby pewno niedopuszczenie do startu. A gdy pan sędzia wyznaczony spóźni się o godzinę, względnie nie zjawi się wcale, to jest w porządku, gdyż — on i tak się przecie nieprzymuszony ofiarnie poświęca; i tak wszyscy winni mu być wdzięczni za to, że raczył przyjąć mandat i zaszczyścić swą obecnością.

Z tem trzeba skończyć. Nie sposób używać dwu miarek. Jeśli się zawodnika karze dyskwalifikacją 8-miesięczną, to na jakże długo trzeba zawiesić „officiela”, który się zjawił na boisko w pół godziny po odbytej konkurencji, albo wogóle nie przybył, mimo zawiadomienia na zawody, uważając, że już dosyć w ostatnich czasach się „nasędziował”.



## O ODZNACE SPORTOWEJ

W ustosunkowaniu szerokich mas społeczeństwa do zagadnień wychowania fizycznego odróżnić można, zarówno w publicystyce dziennikarskiej, jak i w życiu powszednim. 3 zasadnicze stanowiska: 1) zwolenników sportu, t. j. takich, którzy sport chwają i czy to z mocnego przeświadczenia o jego donatnich wartościach, czy dla mody, sport reklamują i popierają, 2) przeciwników sportu i 3) obojętnych, których w społeczności naszej naliczyć można najwięcej. Według mnie w argumentach swoich rację mają i pierwsi i drudzy, t. j. i zwolennicy i przeciwnicy; trzecimi — jako negatywem — zajmować się nie będę. Główne nieporozumienie pomiędzy jednymi i drugimi na punkcie wychowania fizycznego tkwi — mam wrażenie — nie w istocie wychowania fizycznego, lecz w sposobie pojmowania i kierunku, jaki mu się nadaje. Niezaprzeczone walory wych. fiz. uznają prawie wszyscy. Nawet i ci, rzekomi przeciwnicy nie mogą zaprzeczyć, że w istocie sportu i wychowania fizycznego tkwią pierwiastki ogromnego znaczenia, że to wychowanie fiz. jest wielką przeciwwagą niszczącego organizmu trybu życia miejskiego, wielkim nabytkiem osobistym, społecznym i państwowym w postaci usprawnienia fizycznego, ożywiana duchem sportowym szerokich rzesz społecznych, oddziaływania w kierunku wzmocnienia dzielności, męskości, zdrowia i siły, lecz najczęściej zajmują stanowisko opozycyjne, dlatego, że — według nich — sportowe na społeczeństwo oddziaływanie nie kroczy właściwą drogą.

Jeżeli mogłem powiedzieć, że i zwolennicy i przeciwnicy sportu, jedni podnosząc plusy, drudzy wykazując minusy, w argumentacjach swoich mają rację — to muszę dodać, że tę rację odnoszę tylko do argumentów, jakimi jedni i drudzy operują, omawiając zagadnienie przeważnie częściowo z dogodnego dla głoszonej tezy stanowiska, a nie do ustosunkowania się obu stron do całości zagadnienia wychowania fizycznego i jego znaczenia. Pod tym ostatnim względem może mieć rację tylko jedna strona, według mnie, strona dla sportu przychylna.

Mają rację zwolennicy sportu, gdy posługują się oklepanymi zdaniem i głoszą, że sport urabia ludzi fizycznie, zdrowotnie, psychicznie, wyrabia obrotność, ruchliwość, przedsiębiorczość, zaradność, wytrwałość, charakter, siłę woli, w zmaganiu uporczywość, w działaniu solidarność, koleżeństwo, męskość, uczy lojalności i poszanowania zarządzeń i t. d. i t. d., czyniąc uprawiającego sport człowieka zupełnie odmiennym od człowieka, który się żadnym ruchem fizycznym nie zajmuje; nie mają tej racji wtedy, gdy czynią sport treścią swego życia, gdy poza nim nic nie widzą, gdy zamiast traktowania sportu jako pożytecznego do wszystkich przejawów życiowych dodatku czynią zeń cel, a nie środek do celu, gdy uwypuklają tylko strony dodatnie, a nie chcą widzieć stron ujemnych. Tak samo przeciwnicy sportu: mają rację, gdy mówią, że sport w wielu wypadkach staje się przez zbytne absorbowanie ćwiczących powodem zaniku obowiązkowości w innych, bardziej istotnych pracach, że zamiast widzieć w tych,

którzy noszą miano sportowców dodatnie pod każdym względem okazy, widzą nieraz typy wykoszlawione, charaktery mało budujące i niezbyt męskie, gdy tu i owdzie sport zamiast pomóc — zaszkodził. Nie mają racji wówczas, gdy te objawy rozciągają na całość zagadnienia wych. fiz. i sportu, gdy ustosunkowują się dlatego do sportu niechętnie, wyrabiają ruchowi sportowemu opinię nieprzychylną, albo co najmniej okazują całkowitą wobec prądu sportowego obojętność. Każda rzecz, każde zagadnienie i poczynanie ma swoje wady i zalety, swoje plusy i minusy. Chodzi jednak o to, czy podsumowawszy plusy i minusy otrzymamy ogólny wynik dodatni, czy ujemny. Otóż w odniesieniu do wychowania fizycznego i sportu, śmiało i odważnie zapewnić mogę — otrzymamy wynik wysoce dodatni.

Jeżeli ten ruch sportowy, to oddziaływanie w kierunku wychowania fizycznego mas tu i owdzie okazuje się w ujemnym świetle, albo nas nie przekonywa — to jeszcze nie dowód, że idea, jako taka nie jest potężna i godną całkowitego poparcia. Kto chce walczyć ze sportem, albo zachowuje się wobec ruchu sportowego obojętnie tylko dlatego, że to i owo w sporcie mu się nie podoba, że tu i owdzie sport nawet kogoś okaleczył, postępuje niesłusznie i nierozsądnie. Takie antysportowe ustosunkowanie się nie wytrzymuje dziś poważniejszej krytyki, jako nieracjonalne i nielogiczne, jak nieracjonalną i nielogiczną byłaby dziś np. propaganda za unikaniem dobroczynnego działania promieni słonecznych na organizm człowieka, bo zdarzają się wypadki porażenia słonecznego, albo propaganda za wyrugowaniem silnie rozwijającego się dziś lotnictwa, bo zdarzają się katastrofy lotnicze, lub też propaganda za wodowstrętem kąpielowym, bo zdarzają się wypadki utonięć. Inna rzecz starać się o dobry i racjonalny kierunek wych. fizycznego, inna rzec niechęć do całości, bo wiele rzeczy nam się nie podoba. Kończąc ten, przydługi nieco wstęp, przystępuję do sedna sprawy, o którą mi w niniejszym artykule chodzi.

Głównym powodem nieprzychylnego stanowiska ludzi do wych. fiz. jest przyniętająca rzekomo wszystko rekordomania i rzekome złe nastawienie całej działalności sportowej, która zapatrzona całkowicie w wyniki efektywne, do nich jedynie dąży, do nich zmierza, nie troszcząc się zbyt, ani o racjonalność pracy, ani racjonalną ekspansję jednostek przodujących, ani przestrzegając w praktyce zasad głębokiej uczciwości, etyki i tego wszystkiego, co buduje, a nie wykoszlawia i nie paczy charakterów. Zapominamy jednak o tym, że te wszystkie ujemne objawy nikt inny, tylko my sami w praktyce stwarzamy. Gdybyśmy chcieli dokładnie przestudjować i przemyśleć stanowiące podstawy przewodnie naszego wychowania fizycznego i sportu instrukcje i rozporządzenia władz centralnych, a więc Państw. Urzędu P. W. i W. F., jako najwyższej instytucji dla spraw wych. fiz. oraz Zarządów poszczególnych związków sportowych — nie znaleźlibyśmy tam nic takiego, co by właśnie działalność sportową popychało w

kierunku rekordomanji, a nie w kierunku istotnej pracy u podstaw. Przeciwnie ruch instrukcyj przewodnich stara się rozwój wychowania fizycznego uczynić racjonalnym i zdrowym. Nie chodzi bynajmniej o to, czy mieć będziemy kilku wyhodowanych rekordzystów mniej czy więcej, lecz o to, aby ruch sportowy ogarnął jaknajszersze masy i dotarł możliwie wszędzie. W założeniu władz centralnych rekordy winny być wyczynem jednostek z usportowionego ogółu a nie celem, do którego się wyłącznie dąży.

W należytem zrozumieniu ważności masowego uprawiania sportu i zainteresowania ruchem sportowym szerokich rzesz społecznych wydane zostało przez najwyższe władze państwowe rozporządzenie, ustanawiające państwową odznakę sportową; rozporządzenie wykonawcze wkrótce ma być ogłoszone. Mało będzie wówczas — mam nadzieję — młodych ludzi, którzyby nie mieli chęci i ambicji wykazania się tym, swego rodzaju patentem zdrowia.

Warunki uzyskania odznaki dostępne są każdemu zdrowemu człowiekowi, który nieco o swoją sprawność fizyczną dba. Dla zdobycia odznaki nie trzeba rekordów, lecz usprawnienia wszechstronnego, a to najbardziej odpowiada dobrze pojętemu celowi sportowemu: zdrowie i sprawność mas, nie hodowla jednostek-rekordzystów.

Ponieważ nie mamy jeszcze rozporządzenia wykonawczego o sportowej odznace państwowej, w poczynaniach swych bieżących oprzeć się możemy na odznace sportowej Polskiego Związku Lekkoatletycznego. Choć odznaka sportowa P. Z. L. A. wprowadzona jest od paru lat, wykazywanie swej sprawności fizycznej przez zdobywanie odznaki sportowej mało jest u nas spopularyzowane, a szerokie rzesze wogóle o istnieniu czegoś podobnego nie wiedzą, choć to najwłaściwsza dla jednostek forma ujawnienia swych walorów fizycznych i najlepszy sposób rozwoju kultury fizycznej wszcz.

Mimo wszystko co powyżej napisałem o sporcie rekordowym byłoby niesłusznym dążenie do wyeliminowania ze sportu pierwiastka walki, rywalizacji i współzawodnictwa, bo to współzawodnictwo jest źródłem wszelkiego postępu. Nikt więc do usunięcia współzawodnictwa nie dąży. Podkreślam raz jeszcze, że chodzi tylko o to, aby współzawodnictwo w wyczynach nie dominowało nad wszystkimi innymi względami. Jeżeli zaś to współzawodnictwo będzie się wyrażać np. w danym wypadku w rywalizacji ze sobą poszczególnych szkół, organizacji, oddziałów wojskowych, związków, klubów sportowych i t. d., które z nich poszczyci się największą ilością zdobytych odznak-współzawodnictwo takie będzie godnym wszelkiego poparcia.

W świetle powyższem ukazują się wspiane perspektywy i możliwości rywalizacji sportowej dla wszelkich większych zbiorowisk ludzkich, a więc w oddziałach wojskowych, szkołach, fabrykach, organizacjach i t. d. Rywalizować może o ilość zdobytych odznak sportowych drużyna z drużyną, pluton z plutonem, kompania z kompanią, baon z baonem, w szkole klasa z klasą, szkoła ze szkołą i t. d.

Jan Konopka.



# KOLARSKI RAID KRAJOZNAWCZY

Wszyscy mamy jeszcze w pamięci ostatni komunikat Komitetu Organizacyjnego 3-go Wyścigu Dookoła Polski — odwołujący tegoroczny bieg i składający winę za to na miejscowe komitety lokalne, które nie zgłosiły się do współpracy.

Opinia sportowa fakt ten przyjęła bez specjalnego oburzenia. Bieg kolarski Dookoła Polski miał dużo swoich zwolenników i entuzjastów, ale miał też i opozycjonistów, którzy nie bez słuszności uważali, że impreza ta, o charakterze wybitnie propagandowym w naszych obecnych warunkach, jest luksusem, bez którego możemy doskonale się obejść.

— „Nie mamy jeszcze kolarstwa zawodowego — twierdzili opozycjoniści, — nie mamy tak bogatych fabryk, któreby dla własnej reklamy ten kolosalny bieg subsydowały. Mamy natomiast kolarstwo amatorskie, które niemile widziana zaczyna nabierać zwyczajów w obecności imprezy wybitnie „profesjonalnej”.

Takie jest zdanie opozycji, której w tym wypadku trudno jest nie przyznać słuszności. Przyznając jednak słuszność opozycjonistom, nie możemy pominąć milczeniem uwagi zwolenników „tour'u”, że: „nic nie robiło takiej propagandy kolarstwu jak bieg, który dążąc po najdalszych szosach i miasteczkach kresowych, więcej propagował sport, rower i turystykę kolarską niż wszystkie artykuły zamieszczone w ciągu roku na łamach prasy sportowej.

Istotnie, czynnik propagandowy imprez o typie biegów lub wyścigów okrężnych jest tak silny, że dlatego samego warto było bieg utrzymać przy życiu. Mimo to jednak bieg odwołano i w propagandzie kolarstwa najbardziej celowej i skutecznej powstała luka, którą wypełnić należy za wszelką cenę.

Gdyby do tego samego wniosku doszli zarówno zwolennicy, jak i opozycjoniści „tour'ów”, to nieuniknione byłyby tarcia między dwoma przeciwnymi obozami, bo zwolennicy drogą redukcji ilości zawodników, drogą modyfikacji trasy, a co za tym idzie i charakteru biegu — staraliby się utrzymać bieg przy życiu. Opozycjoniści zaś lejąc krokodyla nad zdezorganizowaną imprezą, w dalszym ciągu starali się o obalenie „turów”. Wyszuliby wówczas masę argumentów silnych i przekonujących, zbijałoby każdą rację biegu; nie mogliby jednak imprezy obalić, bo uznali przecież jej niezastąpioną wartość propagandową. Tak! W tym wypadku, sytuacja przeciwników biegu nie byłaby do pozazdroszczenia. Wyglądałaby na sytuację bez wyjścia!

Gdybym jednak należał do tej opozycji, gdybym był przeciwnikiem wyścigu Dookoła Polski — sądzę, że znalazłbym wyjście — sądzę, że uratowałbym sytuację.

Jak?

Bardzo prosto! Albo... przynajmniej tak mi się wydaje, że prosto.

Rozumowałbym w ten sposób: Biegu jako imprezy stojącej w sprzeczności z ideą wychowania fizycznego i z czystością spor-

tu — być nie powinno! Propaganda natomiast — jaką dają kolarstwu i sportowi i turystyce i rowerowi i różnym innym rzeczom — mknąca po szosach kresowych zawodnicy — powinna zostać! Wobec tego trzeba znieść bieg i zorganizować jakiś raid któryby miał na celu nie wyścig, a coś innego, np. zwiedzanie — krajoznawstwo. Czynniki współzawodnictwa powinien zostać, bo to uszlachetnia każdą imprezę, ale ściganie się powinno być wyeliminowane. A więc zadaniem raidu powinno być: kto lepiej zwiedzi i opíše to co zwiedził”.

Ale musi być i propaganda kolarstwa! Dobrze! Będzie propaganda, skoro raid pojedzie razem dużą grupą 50—60—100—120—200 ludzi! Wszyscy na rowerach, wszyscy



Olecki i Michalak — zwycięzcy pierwszego poranku kolarskiego Legji.

## SPORT MOTOROWY

W Los Angeles automobilista amerykański, Miller, pracuje obecnie nad budową nowego kolosa-samochodu, który według opinii Millera będzie mógł osiągnąć około 500 km na godzinę.

Na torze w Monthlery pod Paryżem odbyła się próba bicia rekordu światowego wytrzymałości automobilowej. Próba ta trwała 18 dni, przyczem samochód Voisin, na którym zmieniano się codziennie 6 kierowców przebył dystans 50 tysięcy km w czasie 416 godzin 50 minut i 44 sek., co wynosi 119.9 km na godzinę.

Motocyklowy mistrz Polski, Poschadel, który podczas mistrzostw Polski w Grudniadzie uległ poważnemu wypadkowi, zmarł 24.IX w szpitalu.

Automobilklub Polski organizuje 5.X doroczny pokaz i konkurs piękności samochodów.

W Łodzi odbył się raid motocyklowy na trasie około 200 km. Startowało 20 zawodników.

Mecz motocyklowy Polska—Niemcy odbędzie się 12 bm. w Mysłowicach.

opaleniu, wszyscy zdrowi, uśmiechnięci — bo młodzi, bo sztubacy.

W raidzie mogą brać udział tylko sztubacy, którzy np. przez cały rok nie będą mieli ani jednej trójki, lub nie opuszczą żadnej lekcji, lub będą mieli piątkę z gimnastyki lub i to drugie lub i to i drugie i trzecie!

Korzyść z tego byłaby duża: „sztubaki” (oczywiście „dorosli” — 6—8 kl.) lepiejby się uczyli, bo przejechać się tak po Polsce, to „gratka nielada”, kolarstwo miałyby propagandę, Liga Samowystarczalności też — gdyby z raidem pojechał jej agitator i wygłaszał po drodze odczyty na temat: „najlepsze do turystyki i każdego użytku — rowery krajowe!!!, fabryki też — bo przecież mogłyby na ten raid dać bezpłatnie rowery (bo na bieg Dookoła Polski dają cenne nagrody, wysyłają swoje auta) dla uczestników raidu uczniów.

Za raidem jechałby samochód półciężarowy z apteczką i lekarzem „na wszelki wypadek” — ale wypadków byłoby mało, bo wypuszczano by tylko zdrowych (znowu dla uczniów zachęta: — być zdrowym!), posuwano by się z szybkością wskazaną przez lekarza, odżywiano by się z jednego kotła. Jednym słowem — ruchomy obóz, który jedzie, po drodze zwiedza, propaguje sport, turystykę, rower, kolarstwo, Ligę Samowystarczalności no i siebie!

Kto organizacją tego rodzaju „namiatki” propagandowej Biegu Dookoła Polski się zajmie?

Kto?

Ci sami co i „turem”, tylko przy bliższym współudziale Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, bardzo chętnie patrzącym na wszelką zorganizowaną turystykę, która przecież nawet ze względów P. W. ma wielką wartość!

Pozatem — słyszałem, że Związek Uzdrawisk Polskich chętnieby widział na swoich terenach taki raid, którego uczestnicy opisują to, co zwiedzają. A więc propaganda i dla uzdrawisk polskich! Niechże karmi ją to „raidistów” podczas drogi.

Fabrykanci muszą, jeśli nie dać, to wypożyczyć rowery — bo to dla nich największa propaganda! PUWF da lekarza, samochód i — bieg zostanie zorganizowany!

Aha! Jeszcze trasa. Trasę poda Towarzystwo Krajoznawcze, reklamę w szkołach da Ministerstwo W. R. i O. P. I to wszystko!

Nagrody za najlepsze opisy można zebrać. „Stadjon” wyjątki z najlepszego dzienniczka wydrukuję!

Takbym właśnie sobie rozmyślał gdybym był naprawdę przeciwnikiem biegów Dookoła Polski, jako imprez nie odpowiadających naszym obecnym zwyczajom i stosunkom sportowym.

Mimo jednak, że tak rozmyślałem, mimo, że wysuwam projekt, zgrubsza tylko ociosany, raidu propagandowego — obozu kolarskiego „zdziwiłbym się bardzo gdyby fabryki, PUWF, nawet uzdrawiska odezwały się na moją inicjatywę.

Tak jak na bieg Dookoła Polski zabiedni, pewnie, jesteśmy i na taki raid.

Józef Włodarkiewicz.



# „WYCHOWANIE FIZYCZNE W SZKOLE”

## Zwolnienia z gimnastyki.

W połowie 1929 roku zostały wydane w Szwajcarii nowe przepisy, regulujące sprawę zwalniania młodzieży z lekcji gimnastyki. Powyższe przepisy odnoszą się narazie tylko do chłopców, ponieważ wydał je Departament Wojskowy, który ma pod swą pieczę wyłącznie szkoły męskie. Poszczególne kantony mają wolną rękę i same decydują, czy i w jakiej mierze powyższe przepisy zastosować również dla dziewcząt.

Ze względu na nader aktualny temat, który i u nas wywołuje często dyskusję i jest przyczyną ustawicznych nieprzyjemnych tarć, pozwalamy sobie powyższe przepisy streścić.

Mają one przede wszystkim na celu zmniejszenie do minimum ilości młodzieży zwalnianej od ćwiczeń, a więc uregulowanie tej sprawy zasadniczo, by uzgodnić rozbieżność poglądów poszczególnych lekarzy oraz ustalić pewne wytyczne w tym względzie.

Punktem wyjścia dla przepisów jest pogląd, iż młodzież upośledzona pod względem rozwoju fizycznego winna ćwiczyć więcej, niż młodzież normalna, a więc stanowisko całkiem nowe. Dzieci słabe bez ograniczonych wad mogą być zwolnione z lekcji gimnastyki tylko w wyjątkowych wypadkach, a mianowicie gdy: ćwiczenia o minimalnym wysiłku szkodzą ich zdrowiu, albo, gdy nie można potrzeb tej młodzieży uwzględnić w ramach gimnastyki zwykłej. Młodzież z ograniczonymi wadami może być zwolniona tylko w niektórych wypadkach naprz. choroby serca i zastawek sercowych, we wszystkich formach gruźlicy płuc, bądź innych organów, z wyjątkiem zamkniętej gruźlicy gruczołów-skrofoty, przy przepuklinie, która występuje podczas ćwiczeń cielesnych, w wypadkach usztywnienia, bądź sparaliżowania kończyn, przy epilepsji, tancu św. Wita i chronicznym zapaleniu nerka. W innych wypadkach dopuszczalne jest tylko częściowe zwolnienie z ćwiczeń (zwolnienie z pewnych rodzaj ćwiczeń, albo grup ćwiczeń). Do nich należą zalecone formy gruźlicy, gruźlica gruczołów w fazie

częściowego ropienia, zmiany w funkcji serca i t. d. Skoro ćwiczenia cielesne są w zasadzie możliwe, należy młodzież fizycznie upośledzoną wyodrębnić w specjalne grupy i prowadzić dla nich ćwiczenia biorąc pod uwagę ich specjalne potrzeby i ograniczenia.

Zwolnienie z ćwiczeń na pewien ograniczony przeciąg czasu również zostało przewidziane w przepisach i normują one powyższą sprawę w nast. sposób: chwilowe zwolnienie od ćwiczeń jest dopuszczalne w wypadkach rekonwalescencji po złamaniu, operacji i chorobie. To ostatnie dotyczy również chorób zakaźnych, które mogą wywołać zmiany w sercu naprz. dyfterytu, szkarlatyny, reumatyzmu i t. d.

Jeśli zwolnienie ogranicza się do krótkiego przeciągu czasu, może go udzielić nauczyciel gimnastyki. Lekarz winien być dokładnie poinformowany o przebiegu całokształtu życia w szkole, aby mógł zaufać, iż na zwolnienie ucznia nie wpłynęły żadne osobiste względy. Świadectwo lekarskie winno zawierać uzasadnienie zwolnienia i nie może się opierać wyłącznie oświadczeniu ucznia. Zakres zwolnienia i przeciąg czasu musi być dokładnie podany. Świadectwo takie obowiązuje maksimum jeden rok szkolny. Przy częściowym zwolnieniu należy wymienić od jakich ćwiczeń uczeń jest zupełnie zwolniony oraz jakie ćwiczenia może uprawiać z pewnym ograniczeniem.

Lekarz szkolny winien przy wydawaniu świadectw uwzględnić opinię nauczyciela. Świadectwo lekarza prywatnego może być uwzględnione, ale lekarzowi szkolnemu przysługuje prawo powtórnego zbadania ucznia i jego opinia jest bezwzględnie obowiązująca. Uczeń zwolniony z ćwiczeń może być również zwolniony z obecności na lekcji gimnastyki, ale to jest w każdym wypadku zależne od pozwolenia zarządu szkoły i nauczyciela gimnastyki.

Szwajcaria jest jednym z nielicznych państw, które w sposób prawny usiłuje u-

regulować poruszoną tu sprawę. W szkołach, w których młodzież upośledzona fizycznie ćwiczy oddzielnie abstynencja młodzieży w ćwiczeniach cielesnych nie jest tak wielka. Tam jednak jak naprz. u nas, gdzie cała młodzież ćwiczy razem, podzielona według klas, nie zaś wieku fizjologicznego, a szczególnie w szkołach żeńskich, problemat zwolnienia młodzieży jest jednym z najbardziej palących w szkolnictwie ponieważ dotyczy on 40—50 proc. uczni. Nie uwzględnienie powyższego i pozostawienie tej sprawy otwartą godzi w zdrowie całego społeczeństwa.

Mira Jakubowiczowa.

Związek Polskich Związków Sportowych wystosował okólnik do wszystkich związków sportowych, w którym przypomina zakaz ministerstwa oświaty co do należenia uczni i uczenie szkół średnich do klubów sportowych, oraz wzywa związki i kluby sportowe do przestrzegania tego zarządzenia. Kluby, łamiące zarządzenia ministerstwa oświaty i przyjmujące uczniów, podrywają autorytet władz szkolnych, a uczni narażają na wydalenie z uczelni.

W Łodzi odbyły się w niedzielę zawody międzyszkolne, których najlepsze wyniki są następujące: 60 m, wdał i dysk pań — Kwaśniewska 8,7, 499 i 23,21, 100 i wdał — Ośmielak 11,9 i 620, 4×100 m — gimn. Kopernika 48,2, dysk — Koszykowski 33:03, kula — Rodziewicz 11,45.

W gimnazjum im. Rontalera w Warszawie zorganizowano Klub Sportowy „Ront”. Klub liczy narazie 90 członków. Uruchomiono dotychczas następujące sekcje: szermierczą, gier sportowych i turystyczno-krajoznawczą. W stadjum organizacji jest sekcja lekkoatletyczna i sekcja sportów zimowych. Skład zarządu jest następujący: Michałowski (prezes), Romiszewski (sekretarz), Janaszek (skarbnik), Zbrzeźniak (referent prasowy), Adach (kier. sekcji szermierczej), Zajac (kierow. sekcji gier sportowych), Chajęcki (kierownik sekcji turystyczno-krajoznawczej). Klubem opiekuje się prof. Flisak.

## ZAPASY

Teodor Szteker będzie reprezentował barwy polskie na zawodach zapaśniczych o mistrzostwo świata dla zawodowców. Turniej ten rozpoczął się w Budapeszcie 28.IX.

Mecz zapaśniczy o mistrzostwo stolicy pomiędzy Skrą i Elektrycznością zakończył się zwycięstwem Skry 15:6. Wyniki poszczególnych walk były następujące: waga kogucia: Janowski (S) bije Szylinga (E), w. piórkowa: Kluczewski II (E) bije Szulińskiego (S), w. lekka — Więckowski (S) bije Szejewskiego (E), w. półśrednia: Maliński (S) Kluczewskiego I (E), w. średnia: Ibrys (S) bije Zalińskiego (E), w. półciężka: Syrecki (S) bije Piaskowskiego (E), w. ciężka: Książkiewicz (E) bije Werca (S).

Mistrzostwo zapaśnicze Poznania zdobyła drużyna H. Cegielski.



Uczestnicy meczu lekkoatletycznego juniorów Legja—ZAAS.



## Z DZIEJÓW STRZELECTWA W POLSCE

Jednym z najstarszych sportów w Polsce jest strzelectwo, datujące się jeszcze z czasów średniowiecznych. Kolebką jego jest miasto powiatowe na Śląsku, Świdnica, liczące dzisiaj około 27000 mieszkańców. Tu, w roku 1253 powstało pierwsze t. zw. bractwo kurkowe, mające za zadanie nietylko obronę przed wrogiem, ale jednocześnie ćwiczenia w strzelaniu, zawody i rozrywki strzeleckie. W ślad za bractwem świdnickim powstawać zaczynały w krótszych lub dłuższych odstępach czasu takie same bractwa strzeleckie w innych grodach i miastach Polski, jak w Poznaniu, w Krakowie. Lwowie i t. d. Z biegiem czasu niemal w całym kraju nie było ani jednego miasta, w którym nie rezydowałiby bracia kurkowi.

Te bractwa przetrwały u nas do dnia dzisiejszego. Sławne są bractwa w Poznaniu, w Krakowie i we Lwowie, rozwijające swe tradycje z dużą dozą pjetyzmu. Cała niemal Wielkopolska i całe Pomorze pokryte jest siecią ognisk kurkowych. Nie brak ich również na Śląsku. Znane są zwłaszcza tradycyjne strzelania o tytuł mistrza kurkowego, czyli króla. Odbijające się w tym celu coroczne zawody strzeleckie wzbudzają zawsze pełne zainteresowanie nie ze względu na wyniki, ale na sposób strzelania i tradycję z tem strzelaniem połączoną. Zwycięzcy w zawodach otrzymują tytuły i odznaki np. za I-sze miejsce tytuł króla i odznakę królewską, za II i III miejsca tytuły i II rycerza z dodaniem odpowiednich łańcuchów na szyję.

Dawniej, w starej jeszcze Polsce, otrzymywali zwycięzcy w zawodach różne upominki królewskie oraz przywileje. Zdarzało się nawet, że taki król kurkowy zwalniany był od podatków; były wypadki obdarzania królów szlachectwami. Jako nagrody figurowały misy cynowe, a potem, z czasów króla Stanisława Augusta, nagrody pieniężne w wysokości 3.000 złotych.

W okresie niewoli bractwa kurkowe nie utraciły nic ze swych tradycji. Były one ponadto kuźnicą patriotyzmu i zasad sportowo-strzeleckich. A gdy Polska odzyskała swą niepodległość, zaczęły się bractwa, rozsiane po całym kraju, jednoczyć tak, że już w roku 1922 przyszło do scentralizowania wszystkich bractw w jedno „Zjednoczenie Strzeleckich Bractw Kurkowych Rzeczypospolitej Polskiej”, liczące dzisiaj 8.600 członków w 139 bractwach. Siedzibą Zarządu Zjednoczenia jest miasto Poznań.

Wybitnego znaczenia jako sportu obrotu narodowej nabrało strzelectwo w okresie powstań narodowych. Każdy, kto chciał brać czynny udział w powstaniu, musiał przede wszystkim zaopatrzyć się w broń, nauczyć się sztuki strzelania i dopiero wstąpić w szeregi powstańców. Nie należy zapominać, że w Polsce nie było szlachcica, któryby broni nie posiadał i nie umiał strzelać. Oni też dostarczali wieśniakom broni i amunicji oraz uczyli ich po większej części strzelania. Stąd ustaliła się opinia, że każdy Polak jest dobrym strzelcem, a zwłaszcza mieszkańcy gór i lasów.

Strzelectwo stawało się służbą naro-

dową, obywatelską, obowiązkiem patriotycznym. Najwymowniejszym wyrazem takiego pojmowania tej służby były w latach przedwojennych drużyny strzeleckie, podhalańskie, bartosze i Związek Strzelecki, powstałe z inicjatywy Wodza Narodu, Marszałka Piłsudskiego, twórcy Legionów polskich. Okazało się, że wystarczyło dać tylko do ręki legionistom broń, aby mogli ją z pożytkiem dla sprawy kierować w stronę wroga. Często tacy, którzy nigdy bronią nie władali, umieli trafić przeciwnika śmiertelnym strzałem. A Orlęta lwowskie? — nikt ich prawie sztuki strzelania nie uczył.

Po wojnie, a właściwie od roku 1921, rozpoczął się w Polsce intensywny rozwój sportu strzeleckiego, kierowany przez Związek Strzelecki. Powstające w kraju coraz liczniejsze oddziały, kluby i sekcje strzeleckie rozwijają swą działalność głównie w miastach i miasteczkach. Motorem tej działalności staje się przysposobienie wojskowe, obejmujące coraz szersze warstwy społeczeństwa. W szeregach jego uwidoczniła się dążenie do krzewienia strzelectwa nietylko jako sportu obrony narodowej, ale jako sportu wogóle. Na czoło wybiła się jednak wojsko, rozporządzające największą ilością doborowych strzelców, instruktorów, strzelnic i broni. Do strzelectwa garna się również kobiety, grupujące się w oddziałach przysposobienia wojskowego w klubach sportowych i organizacjach p. w. Rozmachu przydaje Związek Strzelecki, który z rak Ministerstwa Spraw Wojskowych uzyskuje w roku 1921 mandat strzelectwa na wewnątrz i zewnątrz kraju. On to przystępuje w charakterze członka do Międzynarodowego Związku Strzeleckiego i jako taki wysyła przy wydatnej pomocy władz wojskowych drużyny strzeleckie na międzynarodowe zawody strzeleckie do Reims, Rzymu, Berlina i Sztokholmu. On również organizuje od roku 1924 narodowe zawody strzeleckie dopuszczając do uczestnictwa w nich przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa. Z jego inicjatywy powstaje w roku 1927 Polski Związek Łuczników, a w 2 lata później Polski Związek Broni Małokalibrowej: I dzisiaj jest w kraju taka już sytuacja, że niema zakątka, gdzieby idea przysposobienia strzeleckiego nie dosięgła.

Za przykładem Związku Strzeleckiego idzie pierwszy Związek Harcerstwa Polskiego i rozkazuje swym członkom uczyć się strzelectwa i krzewić je przez różne imprezy strzeleckie. Każdy harcerz musi umieć strzelać, — hasło „Czuwaj” znaczy: czuwaj z bronią u nogi. Niemniejsze zainteresowanie strzelectwem okazuje Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy, a zwłaszcza okręg śląski. Za nimi idzie Młodzież Ludowa, Młodzież Wiejska, Straż Pożarna i Młodzież Polska. Nigdzie nie brak kobiet, które stają się groźnymi rywalkami strzelców w strzelaniu z broni małokalibrowej i krótkiej.

A wszystko dzieje się przy pomocy Państwowego Urzędu i Okręgowych Urzędów Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, które budują strzelnice w kraju, ułatwiają nabycie broni, dają bezpłatnie amunicję wojskową i rozdzielają zapomogi na organizację oddziałów i imprez strzeleckich. Powstaje więc w Polsce ruch sportowo-strzelecki w całym tego słowa znaczeniu. Wyłania się nawet myśl w Związku Strzeleckim, aby ten ruch skupić w jednym ręku. Zgadza się na to Państwowy Urząd W. F. i P. W. i oddaje kierownictwo całym ruchem sportowo-strzeleckim w Polsce Związkowi Strzeleckiemu.

I dzisiaj rzec można śmiało, że strzelectwo jest w pełnym rozwoju, że interesuje się nim cały kraj, że garna się doń młodzież i starzy, mężczyźni i kobiety, chłopcy i dziewczęta. Byłoby jeszcze lepiej, gdyby w kraju powstawały fabryki broni sportowej, gdyby oprócz Zakładów Amunicyjnych „Pocisk” istniały jeszcze fabryki urządzeń i sprzętu strzeleckiego, abyśmy nie potrzebowali sprowadzać wszystkiego z zagranicy.

Być może, że tegoroczne zawody narodowe, jakie odbyły się w pierwszych dniach września b. r. we Lwowie, — oraz międzynarodowe w przyszłym roku, również we Lwowie, zwiększą to zainteresowanie i pobudzą sfery przemysłowe do działalności na dobre. Nie chodzi bowiem o zdobywanie rekordów ani nagród, ale o to, aby sport strzelecki przeniknął wszystkie warstwy społeczeństwa, dotarł do najmniejszej wioski, aby stał się naprawdę ludowym i powszechnym sportem.

*Żelazny.*



*Gimnastyka poranna w obozie letnim w Sierakowie.*



## PIŁKA NOŻNA W BELGJI

*Antwerpja, we wrześniu.*

W 1920 r. drużyna futbolowa belgijska po pobiciu 3:0 Holandji, 3:1 Hiszpanji i 2:0 Czechosłowacji triumfowała w finale rozgrywek olimpijskich rozslawiając tem samem imię swej ojczyzny na cały świat. Lecz od tej chwili czas mija, a futbol belgijski nie tylko nie szedł wraz z postępem naprzód, lecz zatrzymawszy się uparcie na dawnym poziomie zdawał się raczej skłaniać ku upadkowi. Tymczasem inni praktykując ten sport bardziej poważnie przechodzą w umiejętności nad swą zwyciężczynią dość prędko.

W r. b. drużyna zawierała właściwie tylko 2 graczy w klasie międzynarodowej, byli to Debie i Bastin, inni to tylko wykonawcy ich wysiłków, szarzy, bezmyślni. Stacza w tym roku Belgja 9 meczów międzynarodowych 6:1, z Francją 3:1 i 4:1 z Holandją i 2:1 z Portugalią dając się zarazem pokonać tej samej drużynie francuskiej 1:2 i 2:3 przez ekipę klubu Cochaux (I), 1:4 ulega Irlandji 0:3 Stanom Zj. 0:1, Paragwajowi, 0:3 drużynie klubowej Penarolu. Jak więc daleko do tych sukcesów z czasów VII Olimpiady, Ale rzeczą bardziej groźną jest to, iż w drużynie reprezentacyjnej większość graczy należy do tak zwanej starej gwardji Debie, Bastin, P. Braine, Van Halme, Delbeke, Hooydonck, Moechal i t. d. Młodzi jeszcze niedorośli by wyrwać obronę barw narodowych z ich rąk. Fizycznie stoją oni bardzo nisko, a psychicznie są już przed meczem pobici przez drużynę żywą i ostrą. W tem też widzę powód tych tak częstych porażek roku bieżącego.

Wstręt futbolistów belgijskich do uprawiania kultury fizycznej jest wprost zadziwiający. Lekka atletyka leży w głębokiej wzgardzie, a trening inny, jak kopanie piłki do jednej bramki jest tu nie do pomyslenia. Skutki podobnego postępowania dają się zauważyć prawie na każdym meczu. Drużyna do przerwy wysmienita potrafi się opierać wysiłkom nawet renomowanych klubów czeskich, po przerwie jest zupełnie wypompowana nie potrafiąca wstrzymać napadu drużyn nieco silniejszych fizycznie i lepiej biegających.

Bieg jest chyba najbardziej uderzającą rzeczą w formie belgijskich internacjonalów. Obserwując ich w ciągu kilkudziesięciu meczów międzynarodowych zauważyłem, iż poza jednym Bastinem nikt nie jest w stanie przebić się przez obronę przeciwnika. Bieg ciężki i wolny to zasadnicze wady napastników belgijskich.

Młodzi to przedewszystkiem gracze, dla których recenzje pochlebne w dziennikach są wszystkim. Mają trenerów lecz ich nie słuchają. Każdy chce się nauczyć czytać bez oglądania alfabetu. Dzięki odpowiedniemu podziałowi rozgrywek mistrzowskich młodzi mają też swe mistrzostwa szkolne i tam dopiero wychodzi na wierzch sztydło. Bez żadnego przygotowania fizycznego, bez treningu przychodzą kopać piłkę, a po 90 m. bezsensownego biegania wracają do domów

by udać się na boisko nie przedtem, aż ich następny mecz o mistrzostwo wygoni.

Lecz trafiają się między nimi i gwiazdy. Do takich należy bezsprzecznie Raymond Braine, obecny środek ataku „Sparty”. Lecz ci widząc, że umiejętność ich więcej jest warta niż kopanie w drużynach o poziomie zerowym skłaniają się ku zawodowstwu i szybko są straceni.

Obecnie piłka nożna belgijska jest na przełomie. O ile nie znajdą się młodzi zdolni do zastąpienia swych starszych kolegów gracze, kryzys pociągnie za sobą jeszcze większy upadek.

*Maurice de Behault.*



*Van Halme, jeden z najlepszych piłkarzy belgijskich.*

Do jednego z najważniejszych wydarzeń sportu belgijskiego należało bezsprzecznie wybudowanie i otwarcie największego Stadjonu sportowego na kontynencie Heyssel. Kolos ten posiadający miejsca dla 80.000 osób ma jedynych konkurentów w Anglikach. Budowa trybun, boi-

ska trwała okrągłe 8 miesięcy, dając tem samem chlubne świadectwo pracy belgijskiej. Otwarcia dokonał następca tronu belgijskiego ks. Leopold, mając jako towarzyszy prez. m. Brukseli Maxa, reprezentantów parlamentu, wojska i t. d. Dookoła boiska mimo, iż w sąsiedniej Antwerpji odbywał się meeting lotniczy przy udziale 100.000!!! osób, zebrało się 50.000 widzów, w tem 10.000 specjalnie przybyłych Holendrów. Cyframi temi mógłbym z powodzeniem imponować każdemu bankierowi, dodawszy, iż wbrew temu co się zazwyczaj u nas pisze ceny biletów wynosiły na miejscach nieco lepszych 10—15—20 zł.

Mecz został poprzedzony normalnie pochodem kibiców, którzy nieśli z dumą około 700 sztandarów i imponowali wszystkim brzuchami nabrzmiałymi od piwa. Kilkanaście orkiestr zagrało z niezwykłym zacięciem kilkanaście rozmaitych kawałków granych na różne tempa i sposoby jednocześnie. Drużyny wpadły na boisko powitane rykami zachwyty i uniesienia. Za chwilę rozlegają się dźwięki hymnu narodowego, które działają pioronująco na licznych Holendrów, zmuszając ich po gwizdania i demonstracyjnego nakładania kapeluszy na głowę. Ale potem rewanż, Belgowie odwiedzają się pięknem za nadobne. Całość składa się na wrażenie świadczące dobitnie o wysokim poziomie kultury zachodu. No i wreszcie sam mecz, ambicją zakrywa i wyrównuje braki techniczne. Gra jak wiele innych, tylko ta publiczność. Na mecze warto chodzić, by widzieć wydzierających się Belgów do spółki z Holendrami. Popatrzeć na ich rozgorączkowane twarze, na rzuty kapeluszem poza balustradę, by potem za chwilę gdy oprzytomnieje i zrozumie, że to jego kapelusz własny leży cicho tam daleko, załkać w sercu i pomyśleć o nowym. No i gol dla Holandji. Nad głowami wykwitają tysiące chorągiewek, z ust płyną najcudniejsze tony zarzynanego byka i potem wszystkim śpiew. Podobne wrażenia odczuwałem jeszcze 4 razy, bowiem tyle bramek wypłacili Belgowie za tę swoją jedną.

Następny mecz z Czechami był naprawdę footbalem. Belgowie grali jak nigdy dobrze, a Czesi słabo. W międzyczasie urozmaicono czas międzynarodowymi zawodami lekkoatletycznymi, gdzie miałem okazję oglądać sztafetę 4×200 m bez torów. Biega się w ten sposób, iż wszyscy rzucają się naprzód w bok do najkrótszego toru, walą się wzajemnie pięściami i ruszają naprzód. Bieg jest już rozstrzygnięty na pierwszych dziesięciu metrach, gdzie to połowa zknokautowana leży na ziemi, a reszta potykając się o ciała przeciwników wali całą parą naprzód.

Czesi wyszli na boisko na pewniaka, zapominając, iż w roku zeszłym byli tu Anglicy, dusili „Czerwonych Djabłów” (tak się nazywają reprezentanci) przez 90 m i przegrali bez apelacji 2:5.

Początek przynosi szalenie przeboje i tempo szybkie zastosowane przez Belgów w stosunku do powolnych Czechów. Jed-





nak ci ostatni strzelają kolejno 3 gole, przyciskają następnie Belgowie spuchniętych pepiczków i ładują im 2 bramki, mając okazję do strzelenia 4.

To co się rzucało w oczy u Czechów to ogromna nieruchliwość. Technika poszczególnych graczy świetna nie potrafiła się zespolic i dać jakąś wyraźną wyższość nad nieposiadającym jej Belgami. Dzisiejsza reprezentacja czeska to cień z przed lat kilku. Svoboda podtatusiały, Kada tylko poprawny, Junek, Softys, Silny, Burger, Novak i Vodicka niezli, ale takich widziałem też i ostatnio w Polsce. To co można im było pozazdrościć to Planicki; bronił bramki cudownie.



De Bie — bramkarz reprezentacji Belgji.

Co zaś się tyczy Belgów. Ocenic ich umiejętność według naszej jest trudno. Drużyny ich śmieszają mnie swym prymitywizmem, temi strzałami z kolana, tym stopingiem po którym trzeba gonić piłkę przez pół boiska, brakiem myśli i zrozumienia, byle naprzód, byle dalej. Był kiedyś Braine, to atak jeszcze chodził, ale on wyemigrował, drużyna została bez głowy. Powiedzieć, iż grać nie umieją nie mogę. Te rezultaty: zwycięstwa z Holandją, lanie Francuzów w Paryżu, Portugalją i wynik z Czechami. Czyż my uzyskalibyśmy coś podobnego? Belgja to dla mnie pochod kibiców, ryki przerażające na meczu, prymitywizm i świetne rezultaty z drużynami obcemi.

J. Hauptman.

## NURMI O SWOICH NASTĘPCACH

Nurmi ma już 33 lata. Niejednokrotnie zapowiadano koniec jego hegemonji. Pierwszy raz było to w roku 1926, gdy na międzynarodowych zawodach w Berlinie przegrał on do Peltzera i Widego na dystansie 1500 mtr. Peltzer ustanowił wówczas nowy rekord światowy w czasie 3 m. 51 sek, czas był lepszy o 1,3 sek od starego rekordu Nurmiego. Nurmi przegrał wtedy dlatego, że nie liczył na to, że ktoś z jego współzawodników może zdołać poprawić jego rekord. Peltzer stał się bożyszczem. Jakies amerykańskie konsorcjum zaproponowało mu odrazu 50.000 dol. za kilka startów w Stanach Zjednoczonych. Peltzer tę propozycję odrzucił (widocznie nie było pewnej gwarancji). Widziano już w nim następcę Nurmiego. Ale nie długo trwała jego wielka forma. Jeszcze parę wielkich biegów — ustanowienie świetnych rekordów na 500, 800 i 1000 mtr. i sława jego zaczynała się już chwiać, dzięki kilku przegranym w fatalnych czasach do zupełnie nieznanych zawodników. W zimie roku 1927 Peltzer skusił się na wyjazd do USA, ale podczas startów potrafił on wygrać tylko jeden mało znaczący bieg, a resztę biegów albo nie kończył wcale, lub przychodził jednym z ostatnich. Gwiazda Nurmiego może trochę zbladła, ale pozostała wciąż wielka. Co było konsekwencją przegranej na 1500? Od tego czasu Nurmi na zawsze przestał startować na tym dystansie.

Minął rok 1927 i w Amsterdamie Nurmi wygrał 10 klm, ale przegrał na dystansie 5000 mtr. do swego rodaka Ritoli i na 3000 mtr. z przeszkodami do Loukoli. Liczne były rozmowy i pisaniny o jego przegranych — jedni podejrzewali, że zrobił on to, by pokazać światu, że jego ojczyzna Finlandja posiada jeszcze kilka takich fenomenów jak on. Ale nie posądzano go naogół o zbytni patriotyzm — biegł te dystanse, by przynieść punkty dla Finlandji (jest wielkim patriotą), ale chciał jednak wygrać. A nie wygrał, bo nie mógł, — nie był już tym Paavo Nurmim z Igrzysk Olimpijskich w Paryżu w roku 1927. Jednak jeszcze w następnych latach pokazał, że stoi na wyżynie, do której niema dostępu żaden inny biegacz na świecie. Pobił rekordy

światowe w ½-godzinny i godzinny biegu — i w tym roku na dystansie 20 klm. Niema zdaje mi się człowieka, który by nie podzielił mojego zdania, że Nurmi jest fenomenem.

Ale niewątpliwie czas jego panowania niezadługo się skończy. Coraz częściej dokuca mu reumatyzm, coraz wrażliwszy staje się jego organizm na zimno i przeziębienie. Teraz musi on na siebie uważać jak na małe dziecko, które jeszcze nie potrafi chodzić. No i dziwić się nie można — to co przeszedł jego organizm, taka praca wykonywana przez niego, zawsze pociągnie za sobą skutki. Dla Nurmiego teraz trudniej niż kiedykolwiek jest utrzymać swój organizm w kondycji fizycznej, doprowadzić go do formy. Traci on już szybkość — nie biega już ani 1500 mtr., ani też, od czasu prze-

granej w roku zeszłym w Warszawie, biegnie 3000 mtr. Jest jeszcze bezkonkurencyjny od 5000 mtr. i dłużej. Może już w przyszłym roku przestanie biegać i na 5000 m, a na Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles pobiegnie napewno 10.000 m i maraton.

Podczas ostatniego pobytu w Warszawie oświadczył, że już dawno przestałby biegać, ale tak w to jest wciągnięty, że porzucenie biegni byłoby dla niego tragedją.

Zapytany, czy widzi kogoś z biegaczy, któryby mógł go w całości zastąpić, który może mieć taką szeroką skalę biegów odpowiedział, że obniżenie jego rekordów leży w możliwościach człowieka. Granicą już trudną do przekroczenia ma być: na 800 mtr. 1 m. 48 sek.; 1500 — 3 m. 45 sek.; 3000 mtr. — 8 m. 17 sek.; 5000 — 14:20 sek. Jest to jego zdaniem, zupełnie możliwym osiągnięcie przez jednego człowieka, ale nie widzi on jednak, kto nim będzie. W swej ojczyźnie, Finlandji, gdzie naprawdę wybić mógłby się tak zawodnik (według ostatniej statystyki na dystansie 3000 mtr., 60 ludzi osiągnęło poniżej 9:15 sec., a 15 zawodników poniżej 8:50 sek), nie widzi on następcy godnego siebie. Najgroźniejszy jego konkurent Virtanen, który niedawno przeszedł z robotniczego związku, nie ma ani szybkości, ani też nadzwyczajnej wytrzymałości, a ma już 26 lat. Nurmi mając lat 27 święcił swoje największe triumfy. Toivo Loukola — mistrza olimpijski na 3000 mtr. sheplechase, jeszcze w roku zeszłym był bezkonkurencyjny — teraz ożenił się i zeszedł na dalszy plan. Isoo Kollo, który ostatnio osiągnął na 10.000 mtr. najlepszy tegoroczny wynik — jest fizycznie bardzo słaby i nigdy 1500 mtr. nie będzie mógł dobrze biegać.

Wszędzie, mówi dalej wielki Finn, jest dużo materiału i nawet materiału o wiele lepszego, aniżeli był on kiedyś sam, ale trudno znaleźć zawodnika tak utalentowanego z żelazną wolą, któryby sport i trening postawił ponad wszystko.

Myśli jednak, że już rok przyszły przyniesie dużo nowych dobrych wyników — magnesem dla wszystkich jest i będzie Igrzyska Olimpijskie w 1932 roku w Los Angeles.



Nurmi podczas biegu 5 km. w Berlinie.

Stanisław Petkiewicz.



## XIV KOLARSKI PIERWSZY KROK „STADJONU“

Że „Pierwszy Krok” Stadjonu, posiadający już 7-letnią tradycję — stanowi obecnie nieuniknioną i niezbędną część kolarskiego programu — wiedzą wszyscy.

Lecz wszyscy uważali również, że niejako tradycją jest, w dniu, kiedy się nasze biegi rozgrywają — by pogoda była przepiękna.

Owszem, bywało tak, że zaraz po biegu zaczynał padać deszcz. Bywało również — że w nocy poprzedzającej naszą imprezę była ulewa. Ale żeby podczas biegu... tego nikt jeszcze nie widział.

A o mały figiel — i z tradycją tak piękną i pogodną byłby szlus! W dniu, pierwotnie wyznaczonym, woda spływała z niebios w sposób niemiłosierny. Więc żeby uniknąć niepożądanych wyjątków — bieg przełożono na 28-go września.

Uczyniono arcy-mądrze. Bo święty pański, przydzielony do niebiańskich szluz, przeczytawszy uważnie „Stadjon” — przygotował pogodę jak na zamówienie. W nocy pokropił szosę, aby kurzu nie było, zrana odświeżył wiatkiem i osuszył słońcem. Gdy więc zawodnicy, których było chmara, ustawili się na starcie — mieli warunki pierwszorzędne.

Na starcie panował weselszy, niż za zwyczaj nastrój. Może stało się to dzięki pięknej pogodzie, ale też napewno przyczynił się do tego fakt, że uczestnicy Stadjonówek otrzymali z biura Propagandy Konsumpcji Cukru po jednym kilogramie tego odżywczego produktu. Szereg zawodników mówiło na starcie o doskonałych skutkach spożycia większej ilości cukru przed biegiem.

Skoro już mówię o tradycjach — to muszę się przyznać, że miałem z ich powodu przykry wypadek. Tradycją było moją rozpoczynając każde sprawozdanie ze „stadjonówek” mniej lub więcej barwnym opisem tradycyjnego lasku, w którym zakładają swe obozowisko kolarze. Nie chcąc się facytęgować napróżno, wyciąłem sobie, z któregoś starego rocznika naszego pisma, już „gotowy” opis lasku pod Jabłonną, by go jako „prymalję” umieścić na czele niniejszego artykułu.

Zapomniałem, nieszczęsny, że wbrew tradycji bieg odbędzie się nie pod Strugą, a pod Wawrem. Zrozpaczony, podarłem w strzępy bazuzyteczny wycinek.

A tu — masz! Taki sam laszek, abolutnie taki sam! I kolarze tacy sami, tylko że ich więcej jeszcze (ten naród polski, jak on się rozmnaża!); i ciż sami kibice. Oto jeden swemu „faworytowi” perswaduje:

— Ty, jakby cię minąć chciał który, to wiesz — zrób tylko tak kierownicą... przestraszy się i fajtl!

I tak samo niektórzy usiłują, zamiast siebie — wysłać na trasę kolegów, posiadających więcej szans, na przykład takiego Czwarogę, uczestnika Biegu Dookoła Polski. Oczywiście, taki pan mógłby na „Pierwszym Kroku” zająć, w imieniu kolegi-patałacha, wcale niezłe miejsce. Niestety, przeprowadzająca bieg doświadczona starszyzna WTC nie da się wziąć na kawał tak łatwo. Panowie Orłowski, Bursztynowicz et tutti quanti nie szczędzą wysiłku, by wszystko klapowało wprost idealnie. Stary kulb ma też swoje tradycje — i zostaje im zawsze wierny!

Członkowie WTC zastępują nawet policjantów! Bo trzeba wiedzieć, że policja powiatu warszawskiego jest kolosalnie rozminiowana w sporcie; na tyle, że przystąpiła do utrzymywania porządku funkcjonariusze nie zdołali oprzeć się pokusie wyjechania na trasę — i utrzymywanie w karchach jakiej takiej dyscypliny 2—3 tysięcznego tłumu widzów spadło na barki cyklistów w czapkach białozielonych!

Mimo to wszystko poszło wyjątkowo składnie. Najpierw wypuszczono uczestników 100-kilometrowego biegu WTC, potem stadjonową „50-tkę”, wreszcie stukilkunastu zgłoszonych do 25-ciu.

Chwila oczekiwania — i oto kolejno wracają, w porządku odwrotnym.

Najpierw — finiszuje „25”. Poprzedzona wyciem szpaleru niesfornych kibiców, wpada na metę, w zwartym szyku, grupa 7 jeźdźców. Pierwszy wyraźnie Nr. 110 — Tadeusz Małecki. Kolejność dalszych ustalono dopiero po zasięgnięciu opinii wszy-

stkich sędziów i świadków, w porządku następującym: 2) Marian Zaleski, 3) Tadeusz Pawłow, 4) Fr. Gecold, 5) Wł. Dadas, 6) H. Moczulski, 7) E. Kowalewski; dalej 8) A. Jaworski, 9) M. Kabiak, 10) F. Grzechowski, 11) J. Ostrowski, 12) Wł. Przybyliński, 13) Wł. Adamiec, 14) J. Zbrozek, 15) I. Markowski. Następnie przybywają: Kalus, Kucharski, Drobokomski, Wilczyński, S. Kowalewski, Osza, Klimczak, Stokowski, Zaremski, Górecki, Owczarski, Angielczyk, Kamiński, Knop, Pawelec, Koliński, Zieliński, Burczenik, Łasiński, Wasilewski, Fortuna, Butkiewicz, Nędzewski, Bialik, Nasiadek, Jakubiak, Kowalski, Syrytczyk, Bilchaz, Feliksiak, Starosz, Cackowski, Sosnowski, Tabor, Kołacz i inni.

Zwycięzca, Tadeusz Małecki, uczeń szkoły Konarskiego, liczy 18 lat; kolarstwo uprawia drugi rok, w „Stadjonówce”, zeszłoroczny zajął 25 miejsce, padając ofiarą kilku defektów. Czas jego: 46 m. 23,2 s.

Chwila przerwy — i zapowiadają przybycie uczestników biegu na 50 km.

Pierwszy przybywa 19-letni elektrotechnik Mieczysław Narożny, z cyklistyką zapoznany 3 lata temu, w czasie 1 godz. 41 m. 37,2 sek. Zanim o parę długości młodzieniec, który jak się okazało nie uznał za konieczne przebyć całej drogi, obył się bez wizyty na półmetku. Wolał przeczekać w rowie i zjawić się raptownie, na kółku pierwszego z powracających. Rzecz jasna, sędziowie takiego „kawału” nie uznali za legalny, i drugie miejsce przypadło Bogumiłowi Osińskiemu. Dalej następują: 3) J. Smykała, 4) Jan Kwiatkowski, 5) J. Krasniewski, 6) F. Specjał, 7) Miałan, 8) R. Sobal, 9) K. Góral, 10) F. Borzęcki, 11) Z. Głowacki, 12) R. Biernacki, 13) B. Skalski, 14) R. Pitlikiewicz, 15) B. Tuszyński, 16) Z. Stembrowicz, 17) Michałowski, 18) Rotkiewicz, 19) Dzięgielewski, 20) J. Juźda; następnie Salomon, Romert, Wróbel, Anczarski, Szprynger, Cmoch, Szatkowiak, Redlicki, Skalski, Zagórski, Lindner, Domański, Antczak, Gejsztor, Kaszewiak, Jaszczuk, London, Pełka, Śliżewski, Bogdański, Sikora, Markiewicz, Czostek, Bożek, Wichrzycki etc.



Start biegu 25 klm.



Start biegu 50 klm.



Jeszcze małeńka przerwa i oto wpada na metę po przebyciu 100 klm w 3 g. 11 m. 55.8 sek. — Wasilewski, wyprzedzając o 5 minut Karlego, za którym przybywają Bryszke, Oczachowski, Olszewski etc.

Jest godzina druga — piękny poranek kolarski skończony; zwycięzcy, zwyciężeni, sędziowie i policjanci, którzy się wtem odnaleźli — rozjeżdżają się, pełni wrażeń.

Jedni w nastroju radosnym, drudzy — smutym. Ofiar jednak zdecydowanych nie ma — karetka, udzielona łaskawie przez Czerwony Krzyż — wraca pusta; zaledwie 4 zdraśnięcia — oto cały bilans lekarski biegów, do których stanęło 200 gorących, niecierpliwych młodzieńców. Doprawdy — tanim kosztem zdobywa się siłę i zdrowie!

W. Junosza

#### Lista nagród.

Bieg 25 km — I nagroda rower Państwowych Wytwórni Uzbrojenia marki Łucznik, II, III, IV nagrody — medale złote, V, VI, VII nagrody — medale srebrne, VIII, IX, X nagrody — medale srebrne małe, XI, XII, XIII, XIV i XV nagrody — medale brązowe.

Bieg 50 km — I nagroda — puchar Redakcji „Stadjonu”, II, III, IV nagrody — medale złote, V, VI, VII — medale srebrne, VIII, IX, X nagrody — medale srebrne małe.

Pozatem wszyscy, którzy bieg ukończyli, otrzymają dyplomy Redakcji „Stadjonu”.

Nagrody wydawane będą od wtorku 7.X o godz. 12.

Mecz bokserski repr. Śląska—repr. Łodzi odbędzie się 5.X. Tegoż dnia Warta walczy ze Zgorzelicami.

Mecz bokserski Makabi—Skoda odbędzie się 4.X.

Polski Związek Narciarski przystąpił już do normalnego urzędowania. Sekretariat znajduje się jak dawniej w Warszawie. Adres: Żórawia 23 m. 5, tel. 404-55.

W nadchodzącym sezonie rozegrane zostaną w dniach od 5—8 lutego 1931 robotnicze Igrzyska Zimowe w Mürzuschlag (3 godz. od Wiednia). Na Igrzyska te pojedzie prawdopodobnie polska delegacja.

## TRYUMF POLSKICH PIŁKARZY

Polska—Szwecja 3:0 (2:0)

Przyjazd naszej drużyny do Sztokholmu nastąpił w sobotę rano, przyczem na stacji witali nas przedstawiciele Związku Szwedzkiego i kolonii polskiej..

Nasi gracze zaproszeni zostali do pola Rozwadowskiego, gdzie b. mile spędzili czas.

Tegoż samego dnia dowiadujemy się, że kapitan związkowy Szwedów postanowił w ostatniej chwili wzmocnić skład jedenastki przeciwko Polsce, a do Brukseli i Helsingforsu wysłać słabsze zespoły. Z tego też powodu prasa szwedzka pełna była optymizmu i przewidywano naogół łatwy sukces nad Polską.

Tymczasem 25.000 widzów, zebranych w stadionie olimpijskim doznało rozczarowania z powodu zdecydowanego i zasłużonego zwycięstwa piłkarzy polskich. Nasza drużyna wystąpiła w składzie następującym: Fontowicz, Martyna, Bułanow, Seichter, Chruściński, Mysiak, Szczepaniak, Pazurek I, Smoczek, Ciszewski, Sperling.

Polacy zagrali chyba swój najlepszy z dotychczasowych meczów reprezentacyjnych. Świetnie spisało się trio obronne, gdzie zwłaszcza Martyna był bezkonkurencyjny. W pomocy Seichter okazał się niespodziewanie najlepszy, choć cała linja pracowała dobrze. Napad funkcjonował doskonale, najlepiej sprawował się Ciszewski, ale w tej linii zwłaszcza w początkowych fazach spotkania, nieraz się nie kleiło.

U Szwedów najlepszym był Kaufeldt, drużyna grała szybko, lecz niezawsze celowo.

Początek gry nie zapowiadał zwycięstwa gości. Szwedzi z furją atakują naszą bramkę i Fontowicz kilkakrotnie skutecznie interwenjuje. Nasz napad inicjuje kilka luźnych ataków, które z minuty na minutę stają się groźniejsze. Strzały Pazurka, Smoczka i Ciszewskiego chybiają celu. Wreszcie w 25 min. Ciszewski z podania Pazurka strzela pięknie pierwszą bramkę. Teraz Polacy panują już nad boiskiem. Ataki idą Sperlingiem, którego jednak centra zostaje skutecznie w 33 min. wykorzystana przez Smoczka.

W drugiej połowie Szwedzi grają lepiej, atakują dość często, jednak obrona pracuje całą parą. Następuje niespodziewany atak Polaków, celne podanie Pazurka, przebój Ciszewskiego i... 3:0.

W dalszym ciągu Polska prowadzi grę zupełnie otwartą, wreszcie doskonały sędzia p. Aalto (Helsingfors) odgizduje zawody.

## TENIS

Znany teoretyk tenisowy, p. Myers, ogłosił ostatnio swą doroczną listę najlepszych tenisistów na r. 1930: 1) Cochet (Francja), 2) Tilden (USA), 3) Borotra (Francja), 4) Doeg (USA), 5) Shields (USA), 6) Allison (USA), 7) Lott (USA), 8) Morpurgo (Italia), 9) Bossaus (Francja), 10) Austin (Anglia).

Lista najlepszych tenisistów świata przedstawia się następująco: 1) Wills (USA), 2) Auser (Niemcy), 3) Watson (Anglia), 4) Ryan (USA), 5) Mathieu (Francja), 8) Jacobs (USA), 7) Mudford (Anglia), 8) Alvarez (Hiszpanja) 9) Nuthal (Anglia), 10) Krahwinkel (Niemcy).

W turnieju dla tenisistów zawodowych Kożeluh pokonany został przez Richardsa

W turnieju tenisowym w Lublinie w finale gry panów Wojciechowski (Legja) pokonał Salomonowicza (AZS Warszawa), finał gry pań wygrała Haczyńska bijąc Zembruską (obie z Lublina), finał gry podwójnej wygrała para Zbyszewski—Salomonowicz (AZS Warszawa), bijąc parę lubelską Arnstein-Moskal. Finał gry mieszanej wygrała para Dobrodzicka-Moskal bijąc Lachertówna-Hincz.

Turniej tenisowy w Meranie z udziałem graczy polskich rozpoczyna się 5.X.

Na turnieju tenisowym w Wilnie wyniki były następujące: panowie: Borowski (AZS Warszawa)—Kewes (Wilja) 1:6, 6:2, 6:2; panie: Hohendlingerówna—Dowborowa 6:4, 6:3, mieszana: Siedzinkiewiczówna i Grabowiecki — Dowborowa i Jankowski 6:3, 6:2, gra podwójna: Grabowiecki i Jankowski — Moknicki i Wysławowicz 6:4, 6:1, 6:0.



Obaj zwycięzcy: Narożny (50 klm.) i Małecki (25 klm.).



Ambulans Czerwonego Krzyża na posterunku.



## BOJE PIŁKARSKIE

## HOKEJ

Trzy międzymiastowe mecze rozegrano ubiegłej niedzieli. Łódź walczyła na dwa fronty, oba razy przegrywając minimalnie, a w Warszawie niezasłużenie 0:1 (0:0), mając w większej części przewagę dość wyraźną. Drużyna warszawska grała nieszczerze. We Lwowie Łódź przegrała 3:4, przyczem do przerwy prowadzili 2:1. W Krakowie, rozegrano mecz Kraków—Poznań zakończony zwycięstwem gospodarzy 3:2, przyczem decydujący punkt padł na 2 min. przed końcem, zdobyty przez Kozoka. Udział widzów na wszystkich tych meczach po 4000.

O wejście do Ligi rozpoczęto rozgrywki w grupie III-lej, przyczem w Zawierciu Wawel zremisował z Wartą 2:2, a w Krakowie Warta uległa Wawelowi 0:4. Mistrz Śląska, AKS, jeszcze nie grał wcale.

O mistrzostwo Ligi 5.X grają w Warszawie Legia—Polonia, w Krakowie Cracovia—Wisła, we Lwowie Pogoń—Czarni, a na Śląsku Ruch—Warszawianka.

O wejście do Ligi w dniu 5.X grają: WKS—TKS, Skra—Legia, Warta—AKS, Sokół—Unia i Ognisko—42 pp.

W Lublinie Unia pokonana została przez warszawski Marymont 1:4.

W końcu b. m. rozegrany zostanie turniej piłkarski 3-ch klubów ligowych stolicy.

W Łodzi w ubiegłą niedzielę żadnych ważniejszych imprez sportowych nie było. Mecz piłkarski Hakoah—Zjednoczone dał wynik 3:0. Widzew—Union 0:0.

Polski K. S. (Berlin) bierze udział w mistrzostwach okr. brandenburskiego, ostatnio pokonał on Karlsdorf 4:3.

Szereg klubów łódzkich i pabjanickich podjęło, dzięki inicjatywie klubu Orkan, zbiórke funduszy na budowę łodzi podwodnej „Odpowiedz Trevirianusowi”.

Ognisko (Wilno) gra 7 i 8.X w Warszawie z Makabi i Gwiazdą.

Turniej 6-owy w Wilnie wygrał 1 pp. I.

Zagranicą 28.IX wyniki były następujące: Niemcy—Węgry 5:3 (0:3), Szwecja—Finlandja 4:4 (1:4), Szwecja—Belgia 2:2, Sparta—Ambrosiana 2:2, Węgry—Czechy 4:1. Był to mecz o puchar amatorski, w którym polska ma 7 pkt, Austria i Węgry po 6 pkt, a Czechy 3 pkt. Pozostał jeszcze mecz Polska—Czechy 26 bm. w Pradze.

W Anglii odbywa się wielki handel graczami. Najbogatsze kluby kupują sobie graczy, płacąc fantastyczne sumy zainteresowanym klubom. Najdrożej zapłacił Arsenal za słynnego angielskiego gracza Dacka, Klub Bolton Wanderers otrzymał od Arsenalu odstępną w wysokości 10.340 funtów szterlingów (około pół miliona złotych). Na drugim miejscu w oryginalnej liście ogłoszonej niedawno stoi znany napastnik Hugh Gallacker. Klub „Chelsea” zapłacił „Newcastle’owi „tylko” 10 tysięcy funtów. Ale James kosztował „Arsenal” 9.000 funtów. Za Jacksona zapłacił „Chelsea” również 9.000 funtów. Za Hilla „Newcastle United” zapłacił 8.000 funtów. Tom Brandshaw kosztował Liverpool 8.000 funtów, Jim Devine 8.000 funt., Robson 8.000 funt., wreszcie Gibson „zaledwie” 7.500. W ubiegłym sezonie najwięcej graczy zakupiły kluby „Arsenal” i „Chelsea”. Na dalszych miejscach znajdują się „Newcastle”, „Huddersfield” i „Aston Villa”.

Od roku jubileuszowego poczynszy (1930) P. Z. P. N. wydawać będzie corocznie odznaki dla szczególnie zasłużonych graczy i działaczy na niwie piłkarskiej oraz dyplomy dla swych członków bezpośrednich i pośrednich. Ilość graczy mogących otrzymać odznakę nie jest ograniczona. Ilość działaczy jest częściowo ograniczona przepisami regulaminu, który również reguluje granicę ilości dyplomów. Odznaki będą trojakiego rodzaju: a) srebrna dla wybitnych lub wyjątkowo zasłużonych graczy, b) brązowa okrągła dla graczy wyróżniających się przywiązaniem do barw klubowych lub wytrwałością, c) brązowa owalna dla działaczy na niwie piłkarskiej, wyróżniających się wytrwałością i rezultatami pracy. Obydwie odznaki okrągłe posiadać będą po trzy klasy dla poszczególnych kategorii graczy. Odznaka owalna tylko 1 klasę.

Na Śląsku rozegrane zostały następujące mecze piłkarskie w ubiegłą niedzielę: 1 FC—Naprzód 4:1, Ruch (drużyna ligowa)—Ż. K. S. 8:2, Halerl—1 FC (drużyna kombinowana) 3:0, Rozdzień—Diana 5:0, AKS—Sturm 5:2, w Poznaniu Legia—HCP 3:1.

W Warszawie Warszawianka pokonała Makabi 3:1, Legia Ib pokonała Gwiazdę 5:2, a Barkochba wygrała z Hakoah 3:1.

Turniej hokeja na trawie, który się odbędzie w Poznaniu na Stadionie Wiejskim, o wyłonienie Mistrza Polski, będzie wielką emocją dla sympatyków tego sportu, bo niemal stają równorzędne siły. Mistrz Polski na rok 1929/30, Lechja, która broni swego tytułu w roku b. r., normalny jej skład będzie miał mało szans powodzenia. Jedyne Kohmann (reprezentacyjny pomocnik Niemiec), który rok rocznie przyjeżdża w czasie mistrzostw, może coś naprawić. Mimo jednak zasilenia takim graczem, będzie musiała Lechja dużo trudu i ambicji wydać, aby wyjść zwycięsko z każdego spotkania. Czarni wicemistrz Polski jest drużyną twardą o równym poziomie, niepolepszającym się wcale. Aby pozostać w tym roku na godnym miejscu, będą musieli dołożyć wszelkich starań, gdyż poziom techniczny i taktyczny drużyn biorących udział w rozgrywce o tak zaszczytny tytuł, z meczu na mecz się polepsza. Warta, w której występują byli gracze Klubu Łyżwiarzkiego, którzy byli zarazem założycielami hokeja w Polsce, mają szansę zdobycia jednego z czołowych miejsc. Turniej W. F. i P. W. przyniósł im zwycięstwo nad mistrzem Polski 2:0 i Czarnymi 1:0. Przypuszczać można, że Warta zwycięstwo swe powtórzy. AZS poznański, nowoutworzona drużyna, istnieje dopiero dwa miesiące. Występując zaledwie kilka razy nie okazała żadnych warunków cechujących A klasowej drużyny. Trzymiesięczna przerwa nasuwa wątpliwości czy powyższa drużyna będzie startowała w rozgrywkach o mistrzostwo. Z zamiejscowych K. H. Siemianowice jest jednym, który rozegrał kilka spotkań z drużynami niemieckimi, gdzie sport hokeja stoi na wysokim poziomie. Natomiast z polskimi w sezonie bieżącym nie rozegrał żadnego spotkania, co świadczy że forma tej drużyny musi być zadawalająca wychodząc tak zaszczytnie z pola walki międzynarodowych. Venetia rekrutująca się z uczni gimnazjalnych jest zespołem, dysponującym wielkim zasobem czasu, który poświęcają na grę w hokeja. Przerwa spowodowana okresem wakacyjnym wpłynęła jednak ujemnie na formę. Zespół ten po jednomiesięcznym intensywnym treningu przy silnie wyrobionej ambicji może okazać się groźnym konkurentem do tytułu mistrza. Grom (Chojnice) i Lubawa z Lubawy są zespołami w Polsce mało znanymi. Od zeszłorocznych mistrzostw nie występowały na arenie sportowej. Można przypuszczać, że staną należycie przygotowani. Jak wszystkie mistrzostwa tak i tegoroczne gotowe są przynieść niespodzianki, które trudno przewidzieć. Zatem oczekujemy walk emocjonujących, które przyczynią się do rozwoju i do spopularyzowania pięknego lecz tak mało znanego sportu w Polsce.

W Poznaniu w meczu hokeja na trawie Lechja pokonała AZS 2:1 (1:1).

W Katowicach rozegrany był mecz piłki ręcznej pomiędzy reprezentacją Niemieckiego Śląska i reprezentacją Polskiego Śląska, zakończony zwycięstwem Niemieckiego Śląska w stosunku 13:4 (8:0).



Drużyny Warszawy i Łodzi przed meczem.



## Z LEKKIEJ ATLETYKI

W Poznaniu rozegrany został doroczny bieg maratoński mistrz. Polski (42194 km) przy udziale 16 zawodników. W biegu tym pierwsze miejsce zajął brat śp. Alfreda Freyer, Bronisław Freyer z Cracovii, utrzymując nadal tradycję swego nieodżałowanego brata. W czasie biegu odpadli dwaj zawodnicy, a mianowicie Buczyński z Polonji i Rygiert z Bydgoszczy. Wyniki biegu były następujące: 1) Freyer (Cracovia) 3:04:56.4, 2) Bartkowiak (Sokół Poznań) 3:07:20, 3) Nogaj (Warta) 3:09:30, 4) Idrjan (Polonia Warszawska) 3:15:38, 5) Walerysiak (SKS Łódź), 6) Filc (Polonia Warszawa), 7) Kata (Warszawianka), 8) Lech (Policyjny KS Katowice), 9) Twardo (AZS Warszawa), 10) Grzybkowski (Policyjny KS). Bieg ukończyło 14 zawodników. Prowadził cały prawie czas Bartkowiak, a Freyer, szósty na 20 km wysunął się później na czoło.

Tegoroczna punktacja mistrzostw Polski w lekkiej atletyce męskiej przedstawia się następująco: 1) Polonia 28 pkt, 2) Warszawianka 22 pkt, 3) AZS Warszawa 19 pkt, 4) Warta 15 pkt, 5) 3 p. sap. 12 pkt, 6) Zw. Młodzieży Wiejskiej Białystok 10 pkt, a dalej Cracovia 9 pkt, Sokół Poznań 7 pkt, AZS Wilno 6 pkt, Legia 5 pkt, AZS Kraków, Krusche-Ender i Sokół Koronowo po 3 pkt, Stadjon, Pogoń Lwów i Sokół Lwów po 2 pkt, i Sokół Grudziądz 1 pkt.

Mecz Poznań—Śląsk zakończył się wynikiem 77:77, jednak zwycięstwo zdobył Poznań dzięki większej ilości zwycięstw. Wyniki zawodów: 100 m — 1) Sikorski 10.9 (rekord wyrównany), 2) Pawlarczyk, 200 m — Biniakowski 22.4, 2) Sikorski 23.2, 400 m — Biniakowski 50.8, 2) Rzepuś 52.4, 800 m — Brenner 2:08.8, 2) Rzepuś, 1500 m — Janowski 4:24.2, 2) Brenner, 5000 m — Miątkas 15:59, 110 m płotki — Zajusz 16.4, 2) Garnarcz 16.5, 4×100 m — Śląsk 44.8, 2) Poznań 45.2, 4×400 m 1) Poznań 3:34.6, 2) Śląsk 3:39.8, wdał — Zieliński 680, 2) Sikorski 652, wwyż — Chmiel i Kruszczyński po 170, tyczka — Zakrzewski 3.30, 2) Sznajder 3.20, kula — Heljasz 13.76, 2) Tilgner 12.84, dysk — Heljasz 41.40, 2) Banaszek 38.56, oszczep — Nieszyn 53.69, 2) Żyłka 51.80.

W Wilnie wyniki były następujące: 100 i 200 m — Wieczorek 11.5 i 24.5, 800 m — Sidorowicz 2:03.8, 4×100 m — Pogoń 48.8.

Pięciobój kobiecy o mistrzostwo Lwowa wygrała Sztrejna (AZS) 1991 pkt.

W zawodach Polonji dla juniorów najlepsze wyniki uzyskano w biegu na 100 mtr. (Przepiórka 11.5) i w skoku wwyż (Szałiński 155).

W Bydgoszczy lepsze wyniki zawodów były następujące: 400 i 800 — Hoeisel 57.4 i 2.15, kula i dysk — Czepke 11.45 i 34.01, 4×100 m — Polonia 49.1.

W Włocławku wyniki zawodów były następujące: kula pań — Bersonówna 9.37, 60 m — Lipstatowa 8.6, w wyż — Siemiałycki 155, 3 km — Roosenkranc 9:42, 100 m — Proner 11.9.

W Poznaniu 19.X odbędzie się mecz lekkoatletyczny Polonia (Warszawa)— Warta (Poznań).

Walasiewiczówna opuściła już Polskę i przez Berlin i Paryż udała się do Ameryki. W roku przyszłym przyjedzie ona znów z pewnością na projektowane przez PZLA międzypaństwowe mecze z Austrią, Czechosłowacją, Szwecją i Włochami. Walasiewiczówna podczas ostatnich dni pobytu w stolicy spotykały na każdym kroku b. serdeczne owacje. W teatrach, w kinie, czy podczas zawodów na Dynasach witano i pozdrawiano ją najgoręcej.

Do ukończenia męskich mistrzostw Polski pozostały jeszcze 12.X chód 50 km w Białymstoku, 19.X bieg naprzelaj w Wilnie. W kobiecych mistrzostwach odbędą się jeszcze 5.X — pięciobój, a 12.X bieg naprzelaj. Obie imprezy w Król. Hucie.

AZS Warszawa zamierza zorganizować w pierwszej połowie października dziesięciobój kobiecy, na wzór organizowanego dotychczas jedynie przez Grażynę. Program obejmowałby rzuty kula, dyskiem i oszczepem, skoki wdał, wwyż i wdał z miejsca, bieg 80 mtr, płotki oraz biegi płaskie 60, 200 i 800 mtr. Największe szanse w powyższej konkurencji będą miały Konopacka, Hulanicka, Grabicka lub Schabińska.

Nurmi startował na zawodach lekkoatletycznych w Kolonji, jednak skutkiem przemęczenia poprzednimi zawodami, znajdował się w dość słabej formie. Był to bieg na 4 mile ang. (6437 mtr.) na którym to dystansie Nurmi ustanowił niedawno rekord światowy — 19:15. Tym razem Nurmi osiągnął czas 20:03 i przybył dopiero siódmy. Był to bieg z wyrównaniem, przyczem pierwszy przerwał taśmę Francuz Beddati w czasie 19:23. Beddati otrzymał 400 mtr.

Na zawody Makabi warszawskiej 4.5X przybywają m. in. Freiwaldówna i Czysz z Krakowa.

W Zakopanem wyniki zawodów były nast.: bieg naprzelaj 6200 m — 1) Modzelewski 28:26, 2) Michalski, 3) Kliszewski, bieg uliczny 4500 m — 1) Z. Motyka 14:21, 2) Modzelewski, 3) Gasiennica, trójbój — 1) Wilk 1161 pkt, 2) Garliński 1062 pkt, sztafety olimpijską i szwedzką wygrała Wisła.

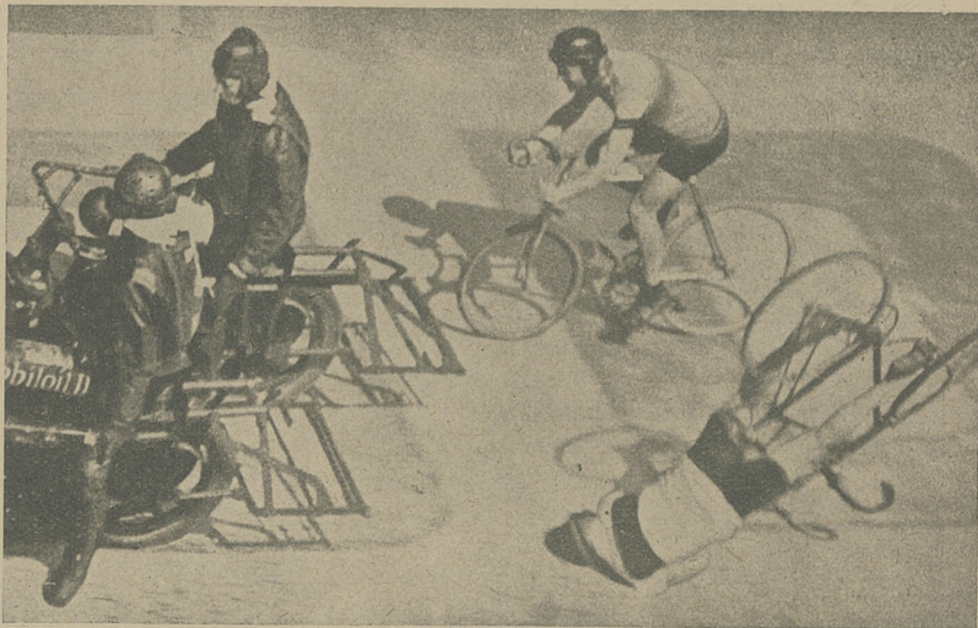
Mistrzostwa Grudziądza dały nast. wyniki 100 m — Szychowski 11.8, 200 m — Witt 25.4, 400 m — Kozikowski 56.2, 1500 m — Piórkowski 4:35, 3 km — Więckowski 9:34, 4×100 m — Sokół I 47.22, olimp. — gimnazjum Mat. Pryw. 4:04, wdał, wwyż i 110 m płotki — Kotowski 627, 163 i 19, tyczka — Frost 308, kua l — Bączyński 10.55, oszczep — Bauman 50.95, dysk i młot — Zieliński 37.74 i 31.78, Panie — 60 i dysk — Gackowska 9 i 25.52, 100 i wdał — Łykowska 15 i 404, wwyż i kula — Zalewska 123 i 8.42.

W Warszawie odbył się mecz Gwiazda — Gluchoniemi 52:51. Wyniki: 100 m — Kłosowski 11.9, 400 m — Zylberstein 57, 1500 m — Gastman 4:37, 5 km — Sarnowiec 18:53, 4×100 m — Gwiazda 49.6, wdał — Buch 593, wwyż — Piigulski 145, kula i dysk — Kurzyna II 8.84 i 25.65, oszczep — Popławski 31.42.

W Gdańsku robotnicza reprezentacja Warszawy wzięła udział w zawodach lekkoatletycznych „Freie Turnerschaft”, przyczem wyniki były następujące: Panie: 100 m i w wyż — Kasten (Gd.) 14.1 i 129, wdał i dysk — Wenclówna 474 i 20.70, kula — Sawicka 7.17, 4×100 m — Gdańsk 56.3. Panowie: 100 m — Orzeł 11.6, 200 i wdał — Rusek 24.5 i 619, 800 m — Tarnowski 2:14, 3 km — Filbrandt (Gd.) 9:54, wwyż — Mellich 165, kula — Weber (Gd.) 10.36, dysk — Karsch (Gd.) 39.61, 4×100 i olim. — Warszawa 46.5 i 4:04.5.

W Krakowie rozegrane zostały kobiece zawody, na których triumfowały zawodniczki Stadjonu (K. Huta). Zawody dały nast. wyniki: 100 i wdał — Sikorzanka 13.6 i 474, 200 m i 800 m — Orłowska 27.6 i 2:34.8, 4×100 i 4×200 m — Stadjon 55 i 1:57.8, 80 m płotki — Hofińska 14.9, kula i dysk — Solorzówna 8.35 i 27.29, wwyż — Ekerlandówna 131½.

Zagranicą 28.IX Hoff osiągnął w 10-boju 7629 pkt, Norweg Suude pobił rekord światowy w rzucie oszczepem oburącz 117.21 (prawą 66.86), a sztafeta kobieca Niemiec pobiła rekord 3×800 m — 7:49.9.



Ciekawe zdjęcie z zawodów za prowadzeniem motorów w Paryżu.

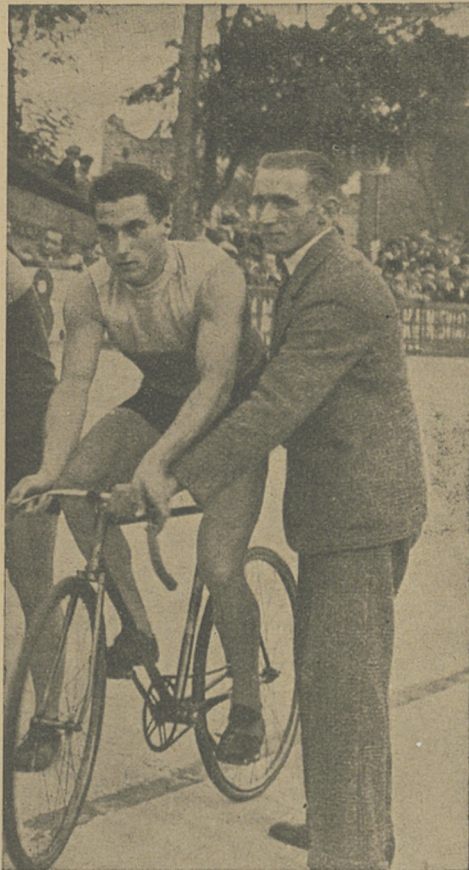


## ZE ŚWIATA KOLARSKIEGO

W dniach 1—5 października rozegrany zostanie czteroetapowy kolarski wyścig do morza polskiego na trasie Warszawa—Gruzdzież — Gdynia — Toruń — Warszawa (937 km). W Gdyni nastąpi uroczysty akt zbratania kolarstwa polskiego z morzem przez zaczerpnięcie do urny wody morskiej. Urnę tę będzie wioził w drodze powrotnej zawodnik prowadzący w wyścigu. Urnę wykonali robotnicy Państwowych Wytwórni Uzbrojenia. Urnę z wodą od zwycięzcy w Warszawie przyjmie osobiście Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Bieg rozgrywany będzie również w klasyfikacji drużynowej, przyczem nagrodę przechodnią dla klubu, z którego najwięcej zawodników ukończy bieg w pierwszej dwudziestce, ofiarowały Państwowe Wytwornie Uzbrojenia — fabryka rowerów Łucznik. Pozatem Minister Przemysłu i Handlu ofiarował nagrodę dla zwycięzcy indywidualnego, nadto zgłoszono cały szereg innych cennych nagród. Start nastąpi w środę 1.X o godz. 6.30 z Dynasów, przyczem uczestnicy pojedą do Gruzdieża, w dniu 2.X odbędzie się etap Gruzdzież—Gdynia, 3.X odpoczynek w Gdyni, 4.X Gdynia—Toruń, a 5.X Toruń—Warszawa, przyczem meta na Dynasach.

W trzecim dniu międzynarodowych zawodów na Dynasach Beaufrand wykazał znów, że jest chyba najlepszym kolarzem-amatorem na świecie, z tak wielką łatwością wygrywał we wszystkich biegach. Najważniejszym punktem był „rewanż mistrzostwa świata”. Po czternastu spotkaniach dwójkowych, w których każdy jechał z każdym, najwięcej punktów zdobył Beaufrand 8 pkt (wszystkie wygrane), następnie Cozens 7 pkt, Szamota 6 pkt, van Masenhove 5 pkt, Pusz 4 pkt. Następnie zawodnicy pojechali wspólnie, przyczem wygrał Beaufrand (200 m — 12.4) przed Cozenssem i van Masenhove. Szamota zepchnięty z toru, ukończył bieg dopiero czwarty. Inne konkurencje wypadły dość ciekawie. Oto one:

bieg 5 km — 1) Włodarczyk 7:46, 2) Popończyk, 3) Karle I; bieg młodzieży — 1) Panak 14.6, 2) Brykner; bieg lotności — 1) Łączyński 14 sek., 2) Kendzia. Następnie



*Beaufrand wykazał na Dynasach swą wyższość nad Cozenssem, Szamotą i van Masenhove.*

odbyło się szereg imprez na tandemach. Rekord polski na tandemie Frączkowski—Kendzia ustanowiony został na trasie 1 km (ze startu lotnego) — 1:06. Mecz z dwóch startów tandemów wygrała para Popończyk—Włodarczyk dościgając parę Michalak—Stahl po 14:14.8. Oksiutycz pobił rekord

polski w biegu 10 km za prowadzeniem motorów, osiągając czas 8:22. Beaufrand pokonał tandem Janociński—Łączyński dwukrotnie w czasach 12.8 i 12.2. Cozens w walce z tandemem Materski—Niciński raz wygrał (12.4) a dwa razy przegrał

Józef Lange ustanowił trzy nowe rekordy Polski za prowadzeniem motorów, a mianowicie: 1 km — 45 sek. (dawny rekord 47.4), 3 km — 2:20 (dawny rekord 2:24.3) i 5 km — 3:51.2 (dawny rekord 4:01).

W Krakowie rozegrane zostały w niedzielę szosowe mistrzostwa na trasie 50 km. Mistrzami klubów zostali: Legja—Kosiński 1:33:45, Wawel—Duda 1:33:46, Garbarnia—Nowak 1:37:21, Wieliczka—Jabłoński 1:40:44, Makabi—Kluger 1:43:45, Fablok—Matlak. Bieg 30 km w Przemyśle wygrał Fröss.

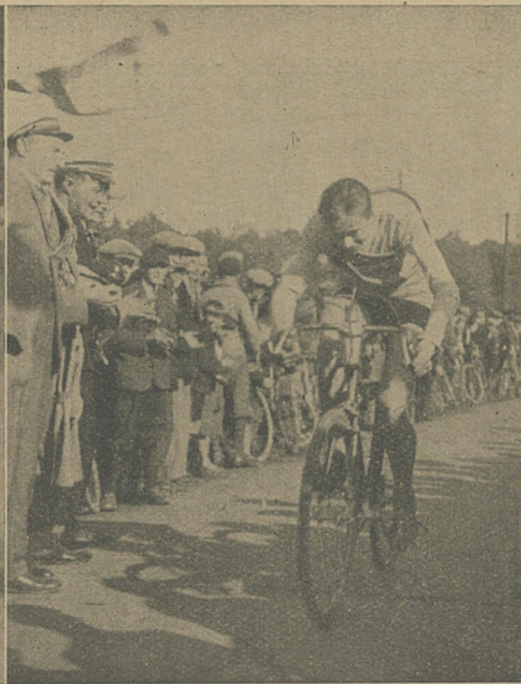
Carpus wygrał w Berlinie 28.IX bieg za motorami. Gilgen był 4-ty, a Kawamuro 5-ty. W Paryżu Fancheux pokonał Moeskops i Micharda.

### HOKEJ LODOWY

W związku z organizowanymi w sezonie zimowym przez Polskę mistrzostwami hokejowymi Europy, Polski Zw. Hokeja na Lodzie urządził od dnia 1 grudnia obóz treningowy w Katowicach dla polskiej reprezentacji. W bozie tym weźmie udział 18 najlepszych hokeistów oraz 20 przyszłych instruktorów hokejowych. W dniu 7.XII nastąpi oficjalne otwarcie toru sztucznego w Katowicach, przyczem odbędą się popisy żyźwiarskie oraz mecze hokejowe

Walne zgromadzenie Polskiego Zw. Hokeja Lodowego odbędzie się w dniu 19 października w Warszawie.

Na zorganizowane przez Polski Zw. Hokeja Lodowego hokejowe mistrzostwa świata, które odbędą się w lutym w Krynicy, zapewniony jest już przyjazd drużyny kanadyjskiej, która w roku 1928 zdobyła mistrzostwo olimpijskie, a w roku 1930 — mistrzostwo świata.



*Ostatni tydzień kolarski w stolicy. Na lewo Stahl (Legja) podczas biegu 5 km., w środku Wasilewski kończy bieg na 100 km. WTC, a na prawo Anglik Cozens na torze Dynasowskim.*



## Z KOMITETÓW W. F. I P. W.

**Ośrodek Wych. Fiz. w Katowicach** uruchamia 14-dniowy kurs żeński propagandowy gier sportowych. Niedawno zakończony został 4-ro tygodniowy kurs ćwiczeń cielesnych przy ośrodku w. f. przy udziale 30 osób. Z dniem 1.X Ośrodek W. F. Katowice uruchomił zaprawę zimową w sali gimnastycznej, przy ulicy Szkolnej dla pań i panów stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Zajęcia odbywają się w środy i soboty każdego tygodnia dla pań od godz. 18—19.30. Zajęcia dla Klubu Rodziny Wojskowej rozpoczęły się z dniem 1 października b. r. i będą się odbywały w środy i piątki na sali gimn. przy ulicy Mickiewicza (Gimnazjum Państwowe) w godz. 17—18-tej. Rozpoczęto także zajęcia dla Robotniczego Klubu Sportowego.

**Staraniem Katol. Związku Młodz. Polskiej** na diecezję Chełmińską odbył się w Lidzbarku (pow. Brodnica) 4-ro tygodniowy obóz letni w charakterze kolonji dla 30 rodaczek z Warmji i Powiśla. Obóz kwaterujący w miejscowej ochronie miejskiej doznał w czasie swego pobytu w Lidzbarku dużo życzliwości i gościnności ze strony miejscowego obywatelstwa z ks. Góreckim na czele. Program, przygotowany przez Związek wyżej wymieniony obejmował gimnastykę, sporty, gry, tańce narodowe i wykłady z literatury historii i Polski współczesnej. Dział wychowania fizyczn. prowadził słuchaczki Centr. Instyt. Wych. Fizycznego w Warszawie, pp. Grabowska i Wiązkówna. Obozem opiekował się osobiście sekretarz Gener. Związku ks. Żynda i ks. Górecki z Lidzbarka. Wykłady wygłaszali: ks. Chmara z Brodnicy, klerik Bartkowski z Lidzbarka i pp. naucz. Śpiewak i Skuze z Lidzbarka. Urządzono kilka wspólnych wycieczek (Gdynia, Górzno, Obóz harcerek Lidzbark i t. d.) Na zakończenie dnia 11 września b. r. urządzono popisy w obecności gen. Paślowskiego dowódcy DOK VII i majora Sulika z Torunia. starosty Wimmera z Brodnicy, ks. Żyndy, jako sekr. gener. Związku S. M. P. i wielkiej ilości osób z pośród miejscowego obywatelstwa. W drodze powrotnej obóz zwiedził Gdynię pod przewodnictwem em. insp. szkoln. p. Reiskiego z Wąbrzeźna. Obóz jako czynny obywatelski Związek udał się w zupełności. Rodaczkom dano możliwość swobodnego oddechu atmosferą polską i możliwość poznania polskiego kraju i jego pracy, pieśni, mowy i duszy polskiej. Przez uprawianie ćwiczeń fizycznych uczestniczki wyniosły z Polski również niemało korzyści dla zdrowia. Nakarmione do syta stawa

duchową i fizyczną — odjechały uczestniczki drogą przez Tczew rozradowane do swoich rodzin za kordonem.

**Ośrodek w. f. w Łodzi** uruchomił 1.X szereg kursów w. f.

**Kurs gimnastyki higienicznej dla kobiet** systemem Mensendiecka rozpoczyna się 1.X pod kierunkiem p. Grohman.

**W Lublinie** odbyła się odprawa Komendantów Powiatowych W. F. i P. W., Federacji Z. M. W. Okręgu Nr. II. Przewodniczył odprawie Komendant Okręgu p. Ciszczek Józef. Na odprawę przybyło 11 Komendantów Powiatowych. Okręgowy Urząd W. F. i P. W. reprezentował major Kaczocha i kpt. Januszkowski, który wygłosił interesujący referat o pracach przysposobienia wojskowego. Ze sprawozdań Komendantów Powiatowych wynika, że na terenie Okręgu Nr. II praca w. f. i p. w. rozwija się normalnie, ale napotykając na wielkie przeszkody. Zainteresowanie młodzieży wiejskiej męskiej i żeńskiej duże. Na odprawie obecnym był również Komendant Główny P. Z. M. W. p. Miłobędzki.

**Garnizon Strzelecki Zw. Strzeleckiego** rozpoczyna nowy rok swej pracy na polu P. W. i W. F. Garnizon m. Poznania posiada dotychczas 9 oddziałów, wśród których jest prowadzona systematyczna praca. Praca tygodniowa podzielona jest w następujący sposób: 2 godz. p. w. pod kierownictwem oficerów armji czynnej, 4 godz. w. f. oraz 2 godz. wych. obywat.

**Okręgowy Urząd W. F. i P. W. w Krakowie** organizuje w czasie od dn. 5-go do 18-go października b. r. propagandowy kurs gier sportowych dla pań. Uczestniczki otrzymują zakwaterowanie i wyżywienie wojskowe bezpłatnie.

**Ośrodek w. f. w Warszawie** rozpoczął 1.X kurs gimnastyki Bukha, przyczem ostatnie zapisy kierować należy do kancelarii ośrodka. W dniu 5.X ośrodek w. f. organizuje dwa biegi naprzelaj na 2 i 10 km. W ośrodku w. f. otwarty został nowy gabinet masażu elektrycznego. Poza tem zaangażowano specjalnego nowego masażystę. Znały płyn do masażu, Empol, jest do nabycia w kancelarii. Zamknięcie sezonu pływackiego na pływalni DOK I nastąpiło oficjalnie w dniu 1.X. Następnie otworzone zostaną sezony zimowe w basenach Kasy Chorych (ul. Wolska) i Domu Akademickiego (ul. Grójecka). Zapisy przyjmuje w kancelarii ośrodka w. f. kpt. Panek.

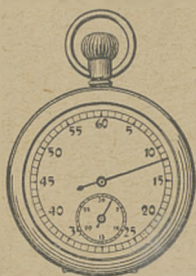
**Z Nowego Jorku** donoszą, że wyznaczony na czwartek mecz o mistrzostwo świata pomiędzy Sharkey'em a Campoio

## GRY SPORTOWE

W ub. niedzielę na boisku we Włochach został rozegrany mecz piłki koszykowej decydujący o tytuł mistrza klasy „B” W. O. Z. G. S. między drużynami Warszawianki i Przyszłości I. Drużyny wystąpiły w składach: Warszawianka — Talarczyk, Stopyra, Cierpikowski, Plac i Szamańczak, Przyszłość — Banaszek, Obidziński, Felicjański, Piotrowicz i Matuszewski. Mecz prowadzony w szybkim tempie, był b. interesujący. Do przerwy prowadzi Warszawianka 8:3, po przerwie Przyszłość wyrównała kończąc mecz 15:14 na swoją korzyść. Po dogrywce 10 min. zwycięstwo uzyskała drużyna Warszawianki, w której wyróżnili się: Cierpikowski w obronie i Stopyra w napadzie. W Przyszłości najlepszy Obidziński. Zawody prowadził p. Poroszewski. Mecz koszykówki Legja—Jutrznia 30:0 dla Legji, wobec niestawienia się drużyny Jutrznia. Tytuł mistrza zdobyła Warszawianka 18 pkt, 2) Przyszłość 16 pkt, 3) Legja i Makabi po 14 pkt, 4) ŻASS 8 pkt, 5) Marymont 4 pkt. 6) Lawina 2 pkt. Do klasy A wchodzi Warszawianka, Przyszłość i zwycięzca meczu Legja—Makabi. W hazenie o mistrzostwo klasy b odbył się mecz Legja I—Skra II, zakończony pięknym zwycięstwem Legji w stosunku 12:0. Legja przeważała całkowicie. Mecz Strzelec—Słońce nie doszedł do skutku wobec nieprzybycia odbydwu drużyn. Tytuł mistrza w klasie B hazenry zdobyła drużyna AZS II 14 pkt, 2) Makabi II 9 pkt, 3) Legja 8 pkt, 4) Strzelec 6 pkt, 5) Warszawianka II 3 pkt, 6) Skra II 2 pkt, 7) Słońce 2 pkt, 8) Jutrznia o 0 pkt. W twardym meczu hazenry Polonia pokonała Warszawiankę 7:3, a Przyszłość wygrała z Polonią II 4:1. Na boisku w ogrodzie Saskim rozegrane zostały towarzyskie mecze w grach sportowych. W koszykówce męskiej Makabi pokonała drużynę Absolwentów PIWF 34:24, w koszykówce kobiecej Absolwentki PIWF wygrały z drużyną Skry 9:4, a w siatkówce męskiej Absolwenci PIWF pokonali Makabi 30:8. W finale turnieju siatkówki trójków spotkają się AZS i Polonia.

**W Łodzi** mecz hazenry (ostatni z serii mistrzowskich łódzkiego okręgu), między zeszłorocznym mistrzem Polski ŁKS-em a drużyną HKS-u przyniósł wynik nierozstrzygnięty 6:6. Wobec tego odbędzie się nowa rozgrywka decydująca. W meczu koszykówki o wejście do klasy A — Zjednoczone pokonały Hasmoneę 23:11.

nie doszedł do skutku z powodu ulewnego deszczu. Prawdopodobnie mecz odbędzie się dopiero 3 października r. b.



### DLA SPORTU

KOMPASY, SEKUNDOMIERZE,  
KROKOMIERZE, STOPPERY,  
LORNETKI, MIARY i t. p.  
poleca

Magazyn Optyczno-Techniczny  
G. GERLACH-WARSZAWA  
OSSOLIŃSKICH, 4.



### ŁÓDZIE

ŻEGLARSKIE  
WIOŚLARSKIE  
MOTOROWE

I WSZELKICH INNYCH TYPOW

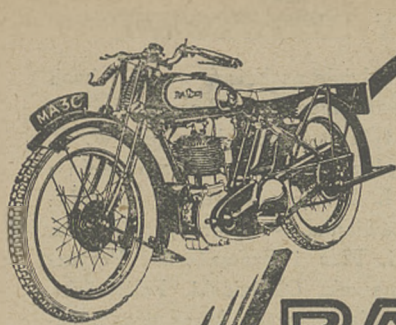
STOCZNIA ŁÓDZI

WŁADYŚŁAW **URBANIAK**

POZNAŃ

DROGA DEBIŃSKA 10 tel. 33-54





MOC  
HERKULESA  
posiada

# RALEIGH

Model 500 ccm. dolnowentylowy skonstruowany specjalnie dla turystyki, odznacza się niebywałą elastycznością biegu, doskonałym resorowaniem oraz ekonomią materiałów pędnych. Dotyczy to zarówno motocykli pojedynczych, jak i z wózkami. Najniższe ceny, największe zalety.

Katalogi bezpłatnie przez firmę  
**Tadeusz Heryng i S-ka**  
WARSZAWA ul. HOŻA 61.

## DWUTYGODNIK ILUSTROWANY „SPORT WODNY”



POŚWIĘCONY SPRAWOM  
**WIOŚLARSTWA**  
**ŻEGLARSTWA**  
i **PŁYWACTWA**  
**WARSZAWA**

ul. Senatorska 29 ——— Galerja Luxemburga.

Okazowy egzemp. wysyła się po wpłaceniu Zł. 1.— do P. K. O. Nr. 6013.

## WIOŚLARSKIE ŁODZIE

WYŚCIGOWE  
TURYSTYCZNE  
POLWYŚCIGOWE



SKŁADAKI  
STOCZNIA ŁODZI

## „NAVICULA”

WARSZAWA TEL 34438  
GROCHOWSKA 119

CZYTELNICY  
OPLACAJĄCY REGULARNIE  
PRENUMERATĘ  
SĄ PRAWDZIWYMI  
PRZYJACIÓŁMI  
WYDAWNICTWA

KONTO STADJONU P. K. O. 7498.

## NOWE REKORDY

W ciągu roku bieżącego padło ogółem 13 męskich rekordów lekkoatletycznych polskich i 11 rekordów kobiecych. W biegach 1500, 3000, 5000 mtr. rekord poprawiany był dwukrotnie, podobnie jak w kobiecym biegu przez płotki i w kobiecym rzucie kulą. Lista pobitych w roku bieżącym rekordów przedstawia się następująco: mężczyźni: 100 m — Szenajch 10.7, 500 m — Żuber 1:08, 1500 m — Petkiewicz 3:57.2, 2 i 3 km — Petkiewicz 5:33.8 i 8:27.4, 5 km — Kusociński 14:55.6, 10 km — Kusociński 31:39.8, 4×100 m — Warszawianka 43.8, skok o tyczce — Adamczak 370.5, rzut oszczepem — Luckhaus 58.05. Kobiety: 100 i 200 m — Walasiewiczówna 12.1 i 25.3, 800 m — Kilosówna 2:27, 80 m płotki — Schabińska 12.5, wdal z miejsca — Hulanicka 250, kula oburącz — Konopacka 19.58, 4×200 m — AZS 1:56.6, 4×100 m reprezentacja 50.2, trójbój — Konopacka 185 pkt. Niektóre z tych rekordów nie zostały jeszcze zweryfikowane. Oficjalną tabelę ogłosimy przy końcu roku.

### REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galerja Luksemburga (ul. Senatorska 29).  
Telefon 70-56. ——— Konto P. K. O. 7498.

### PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie . . . . . Zł. 24.—  
Półrocznie . . . . . Zł. 12.—  
Kwartalnie . . . . . Zł. 6.—  
Zmiana adresu 50 gr. Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

### CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	. . . . .	Zł. 400.—
1/2	. . . . .	Zł. 210.—
1/8	. . . . .	Zł. 150.—
1/4	. . . . .	Zł. 110.—
1/8	. . . . .	Zł. 60.—
1/16	. . . . .	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szenajch

Redaktor przyjmuje od 11 — 13, Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Drukarnia Techniczna, Sp Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5.